WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 297

POLSKA

PISMO CODZIENNE

GRUDZIEN
7
SOBOTA
Św. Ambrożego
Wschód słońca 7 m. 29
Zachód „ 15 „ 26

NALEŻY ROZWIĄZAĆ UMOWĘ O MONOPOL ZAPAŁCZANY

MONOPOL ZAPAŁCZANY W NIEMCZECH I POLSCE.

W dniu 26 ub. m. Rząd Rzeszy zawarł umowę ze szwedzkim trustem zapałczanym, co do dzierżawy monopolu zapałczanego w Niemczech. Wysoce charakterystyczne są warunki tej umowy w zestawieniu z takąż umową, zawartą przez b. premjera Grabskiego.

Otóż, umowa niemiecka (zależna od przyjęcia przez Niemcy planu Younga oraz ratyfikacji Reichstagu) przewiduje udzielenie Rzeszy pożyczki w wysokości 125 miljonów dolarów (Polska dostała tylko 5 milj.). — Pożyczka ta ma być wpłacona w dwóch ratach — pierwsza w wysokości 50 milj. dol. w 7 miesięcy, druga w wysokości 75 milj. dolarów w 16 miesięcy po ogłoszeniu ustawy o monopolu zapałczanym.

Pożyczkę przejmie Rzesza po kursie 93% z prawem konwersji po 10 latach al pari. Oprocentowanie wynosi 6%, faktycznie dochodzi do 7% w stosunku rocznym.

Monopol sprzedaży, importu i eksportu będzie należał do specjalnego towarzystwa, przekształconego z istniejącego „Niemieckiego Tow. Akc. Sprzedaży Zapałek“, w którem po połowie akcyj obejmuje grupa szwedzka i niemiecka. Rada Nadzorcza w dużym stopniu uzależniona jest od Rządu Rzeszy.

Odnośnie podziału dochodów z przemysłu zapałczanego, umowa przewiduje, że Rząd Rzeszy otrzymuje za każdą skrzynię zapałek 13 mk. Nadwyżka dochodu przypada po połowie na rzecz państwa i trustu szwedzkiego. Udział trustu w zyskach gaśnie równocześnie z całkowitą spłatą pożyczki, trwa jednak conajmniej przez 32 lata.

Szwedzki trust ma udzielić towarzystwu monopolowemu pożyczki na powiększenie kapitału obrotowego w wysokości 5 milj. mk. na lat 15 przy oprocentowaniu 8%.

Akcjonarjuszom zapewniono 8% dywidendy. Doniosłą stroną tej umowy jest m. in. usunięcie z rynku niemieckiego zapałek rosyjskich.

Tak się przedstawia niemiecko-szwedzka umowa o monopol zapałczany w Niemczech. — Na każdym kroku uderzają nieporównanie cięższe warunki umowy polsko - szwedzkiej. Gdy się zważy, iż Skarb Państwa nie może w dodatku uzyskać za uprzednie lata należnego mu udziału w dochodach Polskiego Monopolu zapałczanego, bilanse którego są dowolnie przez dzierżawców preparowane, postulat rozwiązania umowy o monopol zapałaczany w Polsce staje się coraz bardziej palący.

Dalszy ciąg obrad Sejmu

PRZECIW MARSZ. DASZYŃSKIEMU TYLKO KOMUNIŚCI. — DYSKUSJA NAD VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU. — PRZEMÓWIENIE PREMJERA ŚWITALSKIEGO.

„POZOSTANIEMY I ZAWAŻYMY DECYDUJĄCO NA LOSACH PAŃSTWA“

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem najważniejszym punktem porządku dziennego było głosowanie nad zgłoszonemi przedwczoraj wnioskami, domagającemi się ustąpienia Rządu, przedtem jednak musiał być załatwiony wniosek o votum nieufności dla p. Marszałka Sejmu, zgłoszony przez komunistów i ich sympatyków.

VOTUM UFNOŚCI DLA P. MARSZAŁKA

Przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł Sławek. Mówca zaznacza, że klub B. B. wprawdzie upoważnił w dniu 31 października swoje prezydjum do postawienia wniosku o votum nieufności dla p. Daszyńskiego, obecnie jednak zgłosił wniosek o wybranie specjalnej komisji dla zbadania tych zajść, tak, że ogłoszenie wniosku poprzedniego nastąpi dopiero po ukończeniu prac tej komisji. Wobec tego jednak klub B. B. domaga się zmiany porządku dziennego i postawienia jego wniosku co do wyboru komisji na pierwszem miejscu.

Wniosek ten został przez Izbę odrzucony. Klub B. B. wychodzi z sali, aby nie brać udziału w głosowaniu. Przewodniczący p. wicemarszałek Czetwertyński poddaje wniosek komunistów pod głosowanie: za wnioskiem oświadcza się 5 (pięciu) posłów. Tem samem olbrzymia większość Sejmu oświadczyła się za p. Daszyńskim.

Po kilkuminutowej przerwie obejmuje przewodnictwo p. marszałek Daszyński, powitany żywemi oklaskami całej lewicy.

DYSKUSJA NAD VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU

Minister Matuszewski, odpowiadając na zarzuty sformułowane w dyskusji ogólnej, zbija kilka argumentów posłów Dąbskiego i Rybarskiego. M. in. zwraca uwagę na to, że wprawdzie kurs pożyczek polskich w Ameryce spadł, ale zarazem spadły także i pożyczki innych państw z wyjątkiem niemieckiej, która się trzyma dzięki temu, że Rząd niemiecki posiada prawo „luzów“ (o które właśnie zabiega Rząd polski) i może z rezerw skarbowych wykupować obligacje pożyczkowe.

Co do liczby emerytów, zwalnianych przed wysłużeniem pełnej ilości lat, to w latach 1923—1925 wynosiła ona średnio 846 rocznie, w latach zaś 1927 — 1929 średnia ta wynosi 1043; niema więc zbytniej różnicy. Co do braku płynności pieniężnej, to niema dla niej innej miary, jak stopa dyskontowa.

Pos. Stroński: Ale w kraju ta stopa wynosi 30 proc. — to już nie stopa, tylko noga.

Min. Matuszewski: Ale pan źle na niej stoi, panie profesorze (wesołość).

Pos. Stroński: Pan na niej upadnie.

Min. Matuszewski: Nie mam nic przeciw temu.

Pos. Kosydarski (B.B.) podnosi zasługi Rządu w dziedzinie inwestycyj, na co w latach ostatnich wydano blisko 1 miljard zł., gdy przedtem cały budżet bywał „przejadany“. Zwracając się do opozycji zarzuca jej, że masy za nią nie stoją (to samo powtarza następnie w stosunku do Ukraińców i Syjonistów) i oświadcza:

— Wszczynacie walkę o władzę, lecz rządów nie dostaniecie. W historji nie było wypadku, by władza zdobyta krwawo oddana była w dyskusji.

Pos. Pączek (P. P. S. Fr. R.) krytykuje stosunki przedmajowe, wśród wielkiej wrzawy atakuje P. P. S. i zapowiada również, że do dawnego systemu Polska już nie wróci.

Pos. Rybarski (Kl. Nar.) odpiera postawione sobie zarzuty p. ministra Matuszewskiego. Zauważa, że dawniej wysyłano na emeryturę z powodu redukcji etatów, obecnie zaś pensjonuje się przeważnie ludzi młodych i że, minister zamilczał jednak o emerytach wojskowych, których liczba trzykrotnie wzrosła.

Co do kursu pożyczek polskich w Ameryce, to w czasie gdy pożyczki innych państw spadały tylko o 1 — 5 proc., polska spadła przeszło o 7 proc. Wreszcie jako ekonomista stwierdza, że stopa dyskontowa nie jest bynajmniej jedynym ani miarodajnym sprawdzianem ciasnoty pieniężnej.

Po godz. 2-ej p. marszałek odroczył posiedzenie do 4-ej po poł.

PRZEMÓWIENIE P. PREMJERA

Po wznowieniu posiedzenia przemówił p. Prezes Rady Ministrów, Świtalski:

Ponieważ kluby powzięły już decyzję i decyzji tej nie zmienią — oświadcza — przeto niema właściwie kogo przekonywać. Taką taktyką Sejm sam kopie przepaść dla parlamentaryzmu. Wniosek opozycji zwraca się przeciwko Rządowi obecnemu jako symbolowi pomajowego systemu, jest to jednak wniosek lekkomyślny i niepraktyczny, gdyż opozycja ani nie jest przygotowana do objęcia władzy, ani dość między sobą zgodna — przeciwnie, są tam olbrzymie rozbieżności. Przechodząc do sprawy rewizji konstytucji p. Premjer oświadcza, że w łonie Rządu niema żadnych rozbieżności — wszyscy uznają prawa parlamentu do kontroli i krytyki. Szafowanie jednak zarzutami demagogicznemi jest niedopuszczalne. Przeciw wtrącaniu się czynników zewnętrznych do naszych stosunków musimy zaprotestować najenergiczniej. (W tem miejscu pos. Polakiewicz z B. B. rzuca obraźliwe okrzyki pod adresem p. Marszałka Daszyńskiego, który zwraca mu uwagę, iż jako Marszałek nie może się bronić i prosi o niewprowadzanie do tego uroczystego posiedzenia nikczemności policyjnych raportów).

Konfiskowaliśmy i będziemy konfiskować — oświadcza dalej p. Premjer — wiadomości o „zabiciu gen. Zagórskiego“, gdyż pomawia się o to czynniki rządowe, jak to zrobił p. Rybarski, korzystając z wolności słowa.

P. Rybarski: Niech pan zażąda wydania mnie sądowi. Świadkowie będą zeznawać pod przysięgą.

Pos. Trąmpczyński: Nie wytaczacie aktów oskarżeń, boicie się przysięgi.

P. Premjer Świtalski: Skoro Naczelnika Państwa można było obrzucać obelgami i oszczerstwami, to nie dziw że najwyższy dostojnik państwa zginął od kuli. Kończy zapewnieniem, iż Rząd dąży do współpracy ze społeczeństwem.

Po premjerze Świtalskim przemawiał p. minister Kwiatkowski, który cyfrowo wykazywał postęp gospodarczy Polski i oświadczył że niezależnie od papierowych uchwał Sejmu:

„My jako stosunek do zagadnień państwowych, jako program, jako organizacja pozostaniemy i zaważymy decydująco na losach państwa“.

Następnie przemawiał pos. Dzieduszycki, p. minister Car, p. min. Składkowski i pos. Żuławski (P. P. S.).

Dzień polityczny

UBOLEWANIE WŁADZ

W związku z demonstracją komunistyczną i wybiciem szyb w lokalu konsulatu Stanów Zjednoczonych A. P. przy ul. Jasnej złożyli w dniu dzisiejszym przedstawiciele stołecznych władz bezpieczeństwa ubolewania z powodu tego wypadku konsulowi amerykańskiemu Hyflerowi.

POGOTOWIE POLICYJNE NADAL UTRZYMANE

Wobec podjętych w dniu wczorajszym prób wystąpień ze strony elementów antypaństwowych, władze bezpieczeństwa zdecydowały nadal utrzymać pogotowie policyjne dla zapewnienia spokoju mieszkańcom stolicy.

CZICZERIN BĘDZIE W WARSZAWIE

Sowiecki komisarz dla spraw Zagranicznych Cziczerin, przebywający, jak wiadomo, od szeregu miesięcy na kuracji zagranicą, powraca za dwa tygodnie z Wiesbadenu do Moskwy, przyczem przejeżdżać będzie przez Polskę. Komisarz Cziczerin zatrzymać się ma w Warszawie.

ROKOWANIA HANDLOWE

Powróciła do Warszawy z Angory delegacja M. P. i H. do rokowań handlowych z Turcją. Rokowania, które uległy przerwie wobec tego, że Turcja prowadzi obecnie analogiczne pertraktacje z sześcioma państwami azjatyckiemi, nawiązane zostaną ponownie w końcu m. stycznia r. 1930.

NAJWYŻSZE ODZNACZENIE DLA PREZYD. FINLANDJI

W dn. 6 bm. — jako w dniu święta narodowego Finlandji — poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny R. P., p. Chorwat, wręczył prezydentowi Finlandji insygnja orderu Orła Białego. Jak wiadomo jest to najwyższe odznaczenie polskie.

KONFISKATA ODEZWY „CENTROLEWU“

W dniu dzisiejszym z nakazu Komisarjatu Rządu skonfiskowana została odezwa wydana przez ugrupowania polityczne, wchodzące w skład „Centrolewu“. Odezwa skierowana jest do ludności wiejskiej. Przyczyną konfiskaty jest podburzanie mas włościańskich w związku z obecną sesją ciał ustawodawczych.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W piątek w godzinach porannych we wschodniej połowie Polski było pochmurno lub mglisto, a miejscami w Wileńskiem padał drobny deszcz. Zachmurzenie duże oraz mglisty stan nieba trwał również na Pomorzu oraz częściowo w Poznańskiem i Kaliskiem. Natomiast okolice Polski środkowej i południowo - zachodniej cechowała pogoda naogół słoneczna. Słabe przymrozki nocne wystąpiły tylko gdzieniegdzie w Wielkopolsce oraz na wschodzie kraju.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dalsze ocieplenie, wzrost zachmurzenia i przelotne deszcze na północy i wschodzie Polski, pozatem przejaśnienia przy mglistym stanie powietrza. Najpierw słabe południowe, potem silniejsze wiatry południowo - zachodnie. W górach wiatr halny.

1.285.500

Bezrobocie w Anglji

Według oświadczenia ministra Thomas'a złożonego w Izbie Gmin, ilość bezrobotnych w Anglji wynosiła w dn. 4 listopada 1.285.500 głów.

W ostatnich tygodniach listopada wzrost bezrobotnych wyniósł 11.909 osób.

Jest to jednak zjawisko corocznie się powtarzające z powodu ustania robót sezonowych.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Rząd i Parlament

RAMY PRAWNE STOSUNKU

W chwili, gdy okoliczności techniczno - redakcyjne wymagają od nas kreślenia dzisiejszego artykułu wstępnego, nie jest jeszcze wyjaśnione, jakie będą losy zgłoszonego wczoraj wniosku lewicy i centrum parlamentarnego o wyrażenie rządowi p. K. Świtalskiego votum nieufności. Będzie on dziś dyskutowany i — być może — głosowany. Czytelnicy nasi dowiedzą się o tem z kroniki politycznej.

My pozwolimy sobie na garść uwag ogólnych, które w każdym razie nie okażą się zapewne zbędnemi.

Art. 45 Konstytucji Marcowej powiada, że „Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje Prezesa Rady Ministrów, na jego wniosek mianuje i odwołuje ministrów...“. Czy Prezydent przedtem t. zn. przed powołaniem rządu — naradza się z kim, gdzie szuka wskazówek dla trafnego wyboru osób (a przez to i programu), tego Konstytucja nie precyzuje. To pozostawione jest prawu zwyczajowemu. Prezydent może badać poglądy kół parlamentarnych, ale może tego też nie czynić, jak nie czyni tego obecnie, znajdując inne drogi do zorjentowania się w potrzebach chwili politycznej.

Ale podczas, gdy Prezydent ma znaczną swobodę powołania rządu (i odwołania go wskutek własnego poglądu!), to parlament ma również prawo do ustosunkowania się do rządu. Art. 58 Konstytucji powiada, że „do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów Sejm zwyczajną większością. Rada Ministrów i każdy minister z osobna ustępują na żądanie Sejmu“.

Ten tak doniosły artykuł konstytucyjny był już nowelizowany w 1926 r. pod naporem żądań rządów pomajowych. Jednak nie zmieniono go o tyle, aby np. wprowadzić kwalifikowaną większość dla obalenia rządu lub żądać specjalnego trybu zgłaszania wniosków o nieufności. — Wprowadzono tylko tę zmianę, że wniosek o wyrażenie nieufności „nie może być poddany pod głosowanie na tem posiedzeniu, na którem został zgłoszony“. Dopiero projekt rewizji Konstytucji, zgłoszony przez B. B. w dwa i pół lat po zamachu majowym, zapowiada szereg utrudnień w tych sprawach (111 podpisów poselskich pod wnioskiem, 7 dni terminu, 223 głosy najmniej za wnioskiem). Jednakże jest to dopiero projekt, który nie jest jeszcze prawem.

Obowiązuje więc prawo stare. Nie należy go nadużywać tam, gdzie nie zachodzi istotna potemu przeszkoda, ale czyż Sejm nadużywa swego formalnego prawa obalania rządów pomajowych? Nikt tego twierdzić nie ma prawa...

Prezydent Rzeczypospolitej powołuje obecnie gabinety bez kontaktu z Sejmem. Nikt tego prawa formalnie nie kwestjonuje. Było tych gabinetów (z obecnym) już pięć a tylko jeden upadł ściśle według form art. 58, t. zn. po uchwaleniu mu votum nieufności. Częściej rząd bywał górą nad parlamentem, niż parlament nad rządem!

Jeśli więc obecnie Sejm uchwali votum nieufności, to rząd zgodnie z art. 58 — ustąpić musi. Chyba że Prezydent Rzeczypospolitej uzna za właściwsze rozwiązać parlament i odwołać się do opinji wyborców. A jeśli powoływany będzie nowy rząd, byłoby wskazane, aby mogła znaleźć realizację idea, wygłaszana w Sejmie: rząd współpracy, a nie rząd konfliktu.

Wierzymy, że to jest możliwe. A jeśli jest możliwe, powinno się stać! Nawet w ramach obecnej Konstytucji współpraca rządu i parlamentu jest możliwa. A że jest niezbędna i że byłaby owocniejsza, niż obecne tarcia — to staje się wiarą miljonów.

FAŁSZE URZĘDOWEJ NIEMIECKIEJ PROPAGANDY GOSPODARCZEJ.

Zarząd kolei niemieckich wydał prospekt, w którym w sposób graficzny przedstawione są rzekome najkrótsze linje w tranzycie ładunków towarowych przez Niemcy, przyczem podano przeciętną ilość godzin transportu z jednego punktu granicznego, wzgl. portu niemieckiego do drugiego.

Prospekt ten ma na celu propagandę używania kolei niemieckich w tranzycie i popełnia świadomie błąd, używając na wstępie określenia „najszybszy przewóz“, gdyż np. na jednej z kart graficznych połączenie między Austrją a Polską prowadzi przez Niemcy z pominięciem tranzytu przez Czechosłowację.

Inne karty również świadomie omijają tranzyt przez inne państwa.

WYPADKI POLITYCZNE A TELEFONY

Rozgrywające się obecnie wypadki na terenie sejmowym odbijają się na ruchu w centrali telefonicznej gmachu sejmowego. Przez cały dzień wczorajszy i dzisiejszy pracowała na niej podwojona obsługa, przyczem liczba dokonanych połączeń dosięgła podobno prezszło 10.000. Również w komunikacji międzymiastowej trudno było uzyskać połączenia na rozmowy osób prywatnych z powodu wielkiej liczby telefonów korespondentów pism i rozmów posłów.

400 MILJONÓW ZŁ. ROCZNIE

płacimy flocie obcej.

Z powodu braku odpowiedniej ilości okrętów handlowych, Polska płaci państwom obcym za przewóz swych towarów, eksportowanych zagranicę, 400 miljonów złotych rocznie.

Aby mieć pojęcie o rozmiarach naszego eksportu — dość wspomnieć, że w okresie 6 miesięcy przez port w Gdyni przewinęło się przeszło 1200 okrętów handlowych.

Wobec rozwijającego się stale eksportu, rozbudowa handlowej floty polskiej stała się u nas jedną z najbardziej palących spraw. Według obliczeń ogólnych potrzebujemy 200 okrętów handlowych o ogólnym tonnażu 700.000 tonn.

100.064

Bezrobocie w Polsce

W okresie od 2 do 9 listopada br. zarejestrowano w Państw. Urz. Pośr. Pracy 100.064 bezrobotnych. Z zasiłków korzystało w tym czasie 36.845 osób w tem 36.463 z zasiłków ustawowych, a 382 z zasiłków pomocy doraźnej.

W tygodniu od 9 do 16 listopada było zarejestrowanych ogółem 105.558 osób, przyczem z zasiłków ustawowych korzystało 38.350 osób, a z pomocy doraźnej 303 osób.

NARESZCIE

Przyśpieszenie budowy linji Bydgoszcz — Gdynia

W min. komunikacji odbyła się konferencja w sprawie przyśpieszenia budowy linji kolejowej Bydgoszcz — Gdynia.

W konferencji wziął udział p. minister komunikacji, inż. Kühn, podsekretarz stanu, inż. Czapski, dyrektor budowy tej linji, inż. Nowkoński i kierownik departamentu budowy i utrzymania, inż. Bączalski.

Na konferencji ustalono sposoby przyśpieszenia budowy linji jeszcze w ciągu grudnia r. b. i pierwszych miesięcy roku przyszłego.

W związku z przyśpieszeniem budowy tak ważnej linji eksportowo węglowej minister komunikacji czyni starania o zwiększenie kredytów na ten cel w budżecie przewidzianych. Powiększenie to nastąpi po wyrażeniu zgody przez ministerstwo skarbu drogą przeniesienia na rachunek budowy linji Bydgoszcz — Gdynia pewnych sum, przewidzianych w budżecie na zaopatrzenie kolei w zasoby materjalne.

UPÓR PUTKA

Po zawieszeniu — nie chce ustąpić

Donoszą z Krakowa: Jak wiadomo poseł Putek na mocy zarządzenia wojewody krakowskiego został zawieszony w urzędowaniu na stanowisku wójta gminy Chocznia, w pow. wadowickim, a funkcje jego objął nowomianowany komisarz, p. T. Bursztyński.

Poseł Putek nie oddał jednak dotąd swemu następcy ksiąg i aktów gminnych, jak również kasy i spisu poborowych. Wobec tego wojewoda krakowski wezwał posła Putka do złożenia tych aktów w ciągu 14 dni, w razie zaś niezastosowania się do tego zarządzenia zagroził mu nałożeniem ustawowej grzywny.

Przegląd prasy

NASTROJE DNIA

Jesteśmy pewni, że opinja publiczna żywo interesuje się echami dnia 5 grudnia, który przeszedł tak spokojnie. Oto wiązka wrażeń z „lotu ptaka“:

ODTRĄBIONO?..

Żyd. „Nasz Przegląd“ tak odtwarza nastroje zakulisowe:

W kuluarach i bufecie wiedziano, że gra będzie spokojna, że podobno porozumiewano się po cichutku, na bardzo dalekim planie, że w P. P. S. temperatura łagodniejsza, wskutek czego tendencja ostygła nieco w afekcie do sojusznika, szeptano, że pograć można, owszem, ale bez hazardu z obu stron, bo „rozgrywki“ nikt już tak gorąco nie pragnie.

„Porozumiewano się po cichutku — na bardzo dalekim planie“?... Echa czerwca?... Lato — zimą?....

NIEPOTRZEBNE PRZYGOTOWANIA

„Robotnik“ rzucił okiem na ulice koło Sejmu i stwierdza, że wyglądało tak, jakgdyby:

Warszawie groziła jakaś inwazja nieprzyjacielska, atak powietrzny wrogiej eskadry lub temu podobne nieszczęście. Tymczasem te zmobilizowane kohorty policji konnej i pieszej, cwałującej po jezdni i chodnikach, z aparatami gazowemi, karabinami, maskami, sikawkami i t. p. sprzętem wojennym nie miały nic innego na celu, jak tylko to, ażeby płacącemu podatki obywatelowi, któremu już kością w gardle stanęły rządy bezkontrolne, nie pozwolić zdaleka chociażby okiem rzucić na zbierający się na narady Sejm. Takich obywateli znalazło się jednak wczoraj dużo

W gmachu Sejmu też były ogromne ostrożności: straż marszałkowska w pełnej gali, ogłoszenia, dzwonki, czujność, zakłopotanie...

SPOKÓJ OBRAD

„Kurjer Warszawski“ stwierdza, że:

Sala zasłuchana w skupieniu w przemówienia, wygłaszane z trybuny, stanowiła uderzający kontrast z nastrojami niepewności i naprężenia, które panowały w Sejmie jeszcze przed otwarciem obrad, a przedewszystkiem z wydarzeniami, które je poprzedziły. Nic więc dziwnego że sceptycznie nastrojeni posłowie, zastanawiali się nad trwałością tych, jakby „nienormalnie“ normalnych stosunków.

Mój Boże! Ileż tragizmu w tem wyznaniu, że normalność uważa się za.. nienormalność, że się w napięciu czeka ciągle czegoś, że się dyszy nieufnością i niewiarą do rzeczy cichych i zdrowych.

NA STARĄ NUTĘ

„Gazeta Polska“ w dalszym ciągu traktuje sprawy w płaszczyźnie „cała prawda po naszej stronie, same błędy — u was!“. Triumfalnie ogłasza więc, że:

Zmalały jakoś, zwiotczały słowa, omdlała siła deklaracyj, opadły wzburzone fale zamierzonych decyzyj... Prawda rzeczywistości zmusza najbardziej zaciekłych wodzów opozycji do pogodzenia się z nią. Konwulsyjne drgawki wyczerpały organizm zblokowanej lewicy...

I t. d. — i t.d.—ciągle w tym samym tonie. Zły to ton, bo ton drażnienia, jątrzenia, prowokowania! Ton anarchji a nie pracy i myśli..

Przyrzeczenie rządu dla pracowników

PRZECIW KONGRESOWI URZĘDNIKÓW PAŃSTWOW.

Na konferencji p. Premjera z delegacją 150 tysięcy pracowników państwowych i samorządowych w dniu 4 b. m. p. premjer zajął życzliwe stanowisko w stosunku do wysuniętych postulatów, które w miarę możności skarbowych stopniowo będą realizowane.

Narazie Rząd gotów jest wypłacić część zaległego dodatku mieszkaniowego; sprawa nowelizacji pragmatyk pracowników państwowych została oddaną komisji dla usprawnienia administracji państwa; ustawę emerytalną rozpatruje ministerstwo skarbu; inne postulaty jak przeszeregowanie niższych funkcjonarjuszów, zapłata za pracę w godzinach nadliczbowych, niedziele i święta, ulgi kolejowe dla pracowników kontraktowych zamieszkałych poza miejscem urzędowania, pokrywanie manca funkcjonarjuszów kasowych poczt i telegrafów, zwrot pełnych spłat szkolnych, pragmatyk i ubezpieczenie na wypadek choroby dla pracowników samorządowych i t. p. rozpatrują odnośne ministerstwa.

Jednocześnie Rząd zastanawia się nad możliwością komasacji długów pracowników państwowych w jednej instytucji kredytowej.

Wobec tego delegacje oświadczyły, że ich związki nie wezmą udziału w zapowiedzianym kongresie pracowników państwowych w dniu 8 b. m.

GIEŁDA

GIEŁDY PIENIĘŻNE

DEWIZY

Nowy Jork 8.91 — 8.87 i pół. Paryż 35.21 — 35.03. Szwajcarja 173.72 — 172.86. Stokholm 240.83 —239.63. Włochy 46.80 — 46.56.

AKCJE:

Bank Polski 165.75 — 167.50. Bank Zw. Sp. Zar. 78.50. Węgiel 69.00 — 69.50. Starachowice 21.25.

PAPIERY PROCENTOWE:

4 proc. pożyczka inwestycyjna 116.25. 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 65,25. 5 proc. pożyczka konwersyjna 49.75. 8 pr. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 47.25. 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 46.50. 8 proc. L. Z. Warszawy 67.25. 6 proc. obligacje 6-ej pożyczki konw. m. Warszawy 1926 roku 50.25.

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Warszawie

Żyto 25.50 — 25.80. Pszenica 40.00—41.00. Owies jednolity 24.50 — 25.50. Jęczmień na kaszę 25.75 — 26.75. Jęczmień browarniany 27.50 — 29.00. Groch polny 38.00 — 43.00. Mąka pszenna luksusowa 72.00 —75.00. Mąka pszenna cztery zera 62.00 — 66.00. Mąka żytnia podług przepisu 40.00—42.00.

we Lwowie

Pszenica krajowa dworska 39.75 — 40.75. Pszenica krajowa zbiorowa 36.25 — 37.25. Żyto małopolskie 26.00 — 26.50. Owies małopolski 21.50 — 22.50 Mąka żytnia 70 proc. 43.00 — 44.00. Otręby żytnie 13.50 — 14.00. Otręby pszenne 14.25 — 14.75.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Schacht przeciw planowi Younga

ATAK NA ANGLJĘ, BELGJĘ I POLSKĘ

Berlin, 6 grudnia. — Przewodniczący delegacji niemieckiej na konferencję rzeczoznawców w Paryżu, prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht, wystosował do niemieckich czynników miarodajnych memorjał, w którym poddaje ostrej krytyce zarówno sam plan Younga, jak i taktykę rządu niemieckiego na konferencji haskiej.

Na wstępie **dr. Schacht odrzuca wszelką odpowiedzialność** za skutki, jakie, zdaniem jego, wynikną muszą dla Niemiec z przeprowadzenia planu Younga w obecnej sytuacji.

Dr. Schacht wylicza nowe ciężary finansowe, jakiemi konferencja haska, zdaniem jego, obarcza Niemcy. M. in. **Rzesza niemiecka ma zrzec się pretensyj do zlikwidowanego w Anglji majątku niemieckiego, wartości 300 miljonów marek.**

Następnie w myśl projektu polsko - niemieckiej umowy likwidacyjnej **Niemcy mają zrzec się niebywale wysokich pretensyj majątkowych wobec Polski. Jest to zarządzenie, które w konsekwencji na łożyć musi na Rząd obowiązek odszkodowania wywłaszczonych właścicieli niemieckich.**

Pozatem specjalna umowa z Belgją przewiduje odszkodowania za emitowane w czasie okupacji banknoty w wysokości 19 i pół miljona marek. Oczekiwać należy również odrębnych odszkodowań w związku z rokowaniami w sprawie Zagłębia Saary.

Wszystkie te miljardowe zobowiązania niemieckie mają być przyjęte bez wszelkiej kompensaty. Rzeczoznawcy niemieccy, dla których już same cyfry planu Younga wydawały się niemożliwemi do zniesienia, tembardziej nie mogą zgodzić się na wyrzeczenie się roszczeń niemieckich.

Sprawa ta, oświadcza memorjał, posiada szczególnie doniosłe znaczenie dla kwestji dawnej niemieckiej własności państwowej w Polsce. — P. Aj. Tel.

KRYZYS SAMOCHODOWY

Obniżka produkcji o 20 proc.

Londyn, 6 grudnia (tel.). — Donoszą tu z New Yorku, że jeden z największych koncernów automobilowych w Ameryce, General Motors Co. podwyższył ceny luksusowych wozów mar ki Cadillac i La Salle. Zarządzenie to wywołało duże zdziwienie w sferach przemysłowych, zwłaszcza, że konkurencyjny koncern Forda ceny swoje nie co obniżył, przyznając równocześnie poważną podwyżkę swym robotnikom.

Według doniesień ze sfer przemysłowców automobilowych w Detroit postawiono obniżyć produkcję samochodów w nadchodzącym roku o 20 proc., co spowoduje, w roku następnym zwyżkę cen. Zarządzenie to obniży oczywiście jeszcze więcej dochodowość fabryk automobilowych. Wobec tego powstała myśl, aby wszystkie drobniejsze fabryki połączyły się, zabezpieczając sobie drogą wzajemnego porozumienia odpowiedni kontygent zbytu.

WALKA NA DWA FRONTY

USTRÓJ REPUBLIKAŃSKI W OPAŁACH.

Po kilku próbach zamachu stanu ze strony monarchistów przeprowadzili republikanie niemieccy ustawę o ochronie republiki. Miała ona obowiązywać tylko przez pewien czas, ale wrogowie obecnej konstytucji Rzeszy są wciąż tak silni a rządowi tak z tą ustawą wygodnie, że ją przedłuża, ilekroć kończy się okres jej ważności. Właśnie obecnie pracuje Reichstag nad nową ustawą o ochronie republiki. Wniósł ją minister spraw wewnętrznych, socjalista Severing, i jemu też przypadło bronić projektu przed atakami opozycji.

Ataki szły z dwóch krańców przeciwnych obozów.

Nacjonaliści niemieccy z pod sztandaru Hugenberga atakowali ustawę, gdyż daje ona rządowi prawo poskramiania prawicowych organizacyj militarnych, np. Stahlhelmu. Nie mogą oni zapomnieć rządowi, że na tej podstawie rozwiązał organizacje Stahlhelmu w Westfalji. A pos. Everling przypomniał też ministrom, że zabraniali urzędnikom brać udziału w agitacji za plebiscytem przeciwko planowi Younga. To jest, zdaniem nacjonalistów niemieckich, niezgodne z konstytucją. Nie chcą oni, by plan Younga, nazywany ograniczeniem „zewnętrznej wolności" Niemiec został uzupełniony ustawą krępującą wewnętrzne swobody Niemców. To też mówca nacjonalistyczny zaproponował rządowi, by ustąpił, jeśli mu nie wystarczają normalne środki prawne.

O wiele ostrzej wystąpili komuniści. Severinga, wchodzącego na trybunę, powitali oni okrzykami: „Kat robotników!", „Mussolini! Krwawy oprawca!". Były to określenia, wzięte z „Rothe Fahne", która w swych artykułach nazywa Severinga „żandarmem burżuazji" a jego ustawy porównuje z ustawami wyjątkowemi Bismarcka.

Zrobił się taki hałas, że Severing z trudem zdołał wygłosić przemówienie. Potem zaś wrzawa jeszcze bardziej się spotęgowała tak, iż przewodniczący zmuszony był przerwać posiedzenie. Po przerwie wiceprezydent Reichstagu, von Kardorff, oświadczył, że wyklucza za zakłócenie porządku 3 komunistów z posiedzenia. Ci jednak pozostali na swych miejscach. Wobec tego przewodniczący przerwał znowu posiedzenie i po przerwie, stwierdziwszy, że komuniści sali nie opuścili, wykluczył ich na przeciąg 8 posiedzeń. Ale i to nie pomogło. Komuniści rzucali obelgi przeciw Severingowi i hałasowali, uniemożliwiając obrady. Dopiero gdy opróżniono galerje, obsadzone przeważnie przez komunistów z „Rotfront-Bundu" i gdy ukazała się straż parlamentarna gotowa siłą usunąć opornych posłów, dopiero wtedy wykluczeni komuniści wyszli z sali. Posiedzenie było trzy razy przerywane, a liczba ukaranych komunistów wyniosła ogółem 24, co stanowi połowę klubu. Komunistyczny poseł Koenen został wykluczony na 20 posiedzeń.

Tak się rozpoczęło pierwsze czytanie ustawy. Następne mogą być jeszcze burzliwsze.

Racjonalny system ubezpieczeń

Ubezpieczonych na 100 miljardów dol.

Londyn, 6 grudnia (tel.). — Donoszą tu z Nowego Jorku, że wysokość ubezpieczeń w Stanach Zjednoczonych doszła z końcem lipca rb. do cyfry stu miljardów dolarów, na każdego więc mieszkańca przypada 840 dolarów ubezpieczeń na życie.

Olbrzymia wysokość tej sumy objaśnia się tem, że w Ameryce zupełnie nie są znane emerytury i t. p. Przyczyniają się do tego również bardzo korzystne plany ubezpieczeń towarzystw asekuracyjnych, które pozwalają na tygodniowe wpłaty premji od 3 do 5 centów, z czego w szerokim stopniu korzystają robotnicy. Pozatem wprowadzono ubezpieczenia grupowe (dla pewnej grupy np. robotników) w których opłatę premji ponoszą pracodawcy. Takich grupowo ubezpieczonych robotników przez 17.000 pracodawców jest obecnie w Stanach Zjednoczonych około 6 miljonów. Tak ubezpieczeni mają zapewnioną pensję po dożyciu pewnej ilości lat, lub na wypadek wcześniejszej niezdolności do pracy.

U nas, jak wiadomo, ubezpieczeń zakrojonych na tak szeroką skalę nie ma. Pracodawcy zmuszeni są opłacać ogromne świadczenia socjalne, do instytucyj, posiadających prawa monopolowe, z czego korzyści, jak również wiadomo, są dla ubezpieczonych minimalne.

Rokowania polsko-niemieckie

UZGODNIENIE STANOWISK OBU DELEGACYJ

Berlin, 6 grudnia. — W dniu 5 grudnia r. b. toczyły się w Berlinie między „Związkiem Eksporterów Zboża Rzplitej Polskiej" a niemieckim związkiem handlu zbożem — rokowania w sprawie współpracy polsko - niemieckiej, dotyczącej eksportu żyta.

W czasie obrad obecni byli reprezentanci ministerstwa Wyżywienia i Rolnictwa Rzeszy oraz komisarz rządu Rzeszy, przydzielony do niemieckiego towarzystwa handlu zbożowego.

W wyniku rokowań przedstawiciele wymienionych towarzystw doszli do zupełnego porozumienia mianowicie, że w celu podniesienia cen na żyto, pożądana jest ścisła współpraca między obu krajami w eksporcie żyta. Obie strony opracowały szczegółowo propozycje, dotyczące sposobu zorganizowania eksportu żyta w obu krajach na zasadach najbardziej wskazanych, jak również współpracy między polskiemi a niemieckiemi organizacjami eksportowemi. Delegacje wskazały przytem, iż w interesie rolnictwa obu krajów pożądanem byłoby osiągnięcie porozumienia w tej kwestji tak prędko, aby prowizorjum, odpowiadające powyższej inicjatywie mogło wejść w życie już z dniem 1 stycznia 1930 r.

W skład delegacji polskiej wchodzą: Jerzy Gościcki, inż. Witold Okoniewski, dyrektorowie: Radomski i Zmorski z p. Plucińskim, jako przewodniczącym delegacji.

1.142.000

Bezrobotnych w Niemczech

Berlin, 6 grudnia. — Według danych rządu Rzeszy niemieckiej, bezrobocie przy końcu listopada na terenie całych Niemiec znacznie wzrosło. Dotyczy to zwłaszcza Prus Wschodnich, Pomorza, Śląska, dolnej Saksonji i środkowych Niemiec, gdzie rynek pracy znacznie się pogorszył.

Liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki, wzrosła w ostatnim tygodniu listopada o 88.000, osiągając cyfrę 1.142.000 osób. Wzrost bezrobocia w tymże okresie roku ubiegłego był jednak znacznie większy.

Naród na dorobku

Brak im nawet godła Państwa

Kowno, 6 grudnia. — W Kownie litewskie ministerstwo spraw zagranicznych wyłoniło specjalną komisję celem ustalenia godła państwowego. Do komisji tej kooptowany został również profesor Ilgunas, który jak wiadomo, niedawno w jednem z pism litewskich dowiódł polskiego pochodzenia dotychczasowego godła litewskiego, a mianowicie Pogoni. Aj. Wsch.

Jak Niemcy oszczędzają

8 i pół miljarda marek

Według urzędowych danych oszczędności w Niemczech wynosiły z końcem października 8.722 miljonów marek, wobec 8.595 mil. mk. w końcu września.

Wpłaty na konta oszczędnościowe wyniosły w październiku 595,3 mil. mk., wypłaty 468,4 mil. mk.

Wzrost oszczędności od 1 stycznia br. wynosi 1.306 mil. marek. Dowodzi dużego dobrobytu społeczeństwa niemieckiego wbrew tendencyjnym argumentom prasy.

POTĘGA GROSZY

Maleńki grosik... Pieniążek bez znaczenia. Cóż można nabyć za grosz? Nic. „Będzie Pan miał u nas grosz"— mówią w sklepie, nie wydając nam tej maleńkiej reszty. Nikt się oczywiście o ten dług nie upomina, każdy ten grosz lekceważy. Tymczasem, kilkanaście, kilkadziesiąt, czy kilkaset groszy — to już są pieniądze. — Zbiórki na cele społeczne dają z tych groszaków poważne sumy. Ot, naprzykład, Komitet Floty Narodowej nawołuje do składania ofiar na rzecz utworzenia własnej polskiej floty. — Piękny i słuszny cel. Wyobraźmy sobie, że cały naród usłyszał to wezwanie, zrozumiał ważność celu i chętnie nakłada na siebie dobrowolny podatek, powiedzmy, dziesięciu groszy miesięcznie od głowy. Daje to potężną sumę: 3 miljony złotych miesięcznie (jest nas, chwała Bogu, 30 miljonów).

Za taką sumę można co miesiąc kupić piękny, morski statek handlowy. Miła teorja, bo jakże od całego Narodu taką składkę ściągnąć? Ten jeden przykład powinien nas przekonać, że pieniądze, sumy, kapitały, ostatecznie składają się z groszy, jak... morze składa się z kropelek wody i że bynajmniej nie wolno lekceważyć grosza. Wie o tem każda dobra gospodyni jak z tych drobnych monetek - groszy, dwugroszaków, pięciogroszówek, powstają złotówki. Szanujcie tedy grosze, kto grosza nie szanuje, ten szeląga nie wart bo one to właśnie, tworzą cenne i tak trudne do zdobycia złotówki. Czyż możemy ten maleńki wykładzik o wartości grosza zakończyć inaczej, jak nie zalecając Wam oszczędzania groszy i oddawania Wam ich w postaci złotówek na książkę Oszczędnościową do P. K. O. Czyńmy to — bo oszczędzane systematycznie grosze utworzą nam kapitał rezerwowy.

M. Cz.

ŻYCIE KATOLICKIE

SOCJALISTYCZNE A KATOLICKIE WYCHOWANIE DZIECI

„REPUBLIKI DZIECIĘCE". — KULT NAGOŚCI

Socjaldemokraci niemieccy zajęli się w ostatnich latach wychowaniem dzieci w duchu socjalistycznym. Nie poprzestając na organizowaniu młodzieży dorastającej w specjalnych kołach sportowych i oświatowych, zajęli się wychowywaniem dzieci w wieku od 8 do 15 lat. Utworzono w tym celu towarzystwo przyjaciół dzieci („Kinderfreunde"), które urządza każdego lata wielkie obozy przeważnie nad brzegami jezior lub rzek; w obozach tych skupia się po parę tysięcy dzieci, tworząc t. zw. „republiki dziecięce". Rządzą w nich same dzieci. Wybierają sobie coś nakształt parlamentu i rządu. Są oczywiście i dorośli, którzy troszczą się o ich wyżywienie i o zdrowie, bo tegoby te „republiki dziecięce" dokonać nie potrafiły, ale pozatem dzieci same ustalają sobie program prac a raczej zabaw, same rozstrzygają spory, jakie się wywiązują i t. p.

Już ten tak szeroki samorząd jest sprzeczny z pojęciami pedagogiki katolickiej, która nakazuje rodzicom i wychowawcom troskliwie dbać o dziecko, o rozwój jego pojęć religijnych i moralnych, o przyzwyczajenie go do szanowania autorytetu starszych.

O wiele cięższem wykroczeniem przeciwko katolickim zasadom jest jednak sama treść wychowania socjalistycznego. Jest ono oczywiście bezreligijne. Wychowuje się dzieci w duchu ateistycznym. Uczy się je śpiewać socjalistyczne piosenki, wpaja im się, o ile to jest ze względu na młody wiek możliwe — kult „proroków" socjalizmu, natomiast nic nie mówi się o Bogu i o celu ostatecznym człowieka.

Dziecko urabia sobie światopogląd pogański. Nie wiedząc, że życie doczesne ma wyższy, pozaziemski cel, że istnieje Bóg, sprawiedliwie sądzący ludzi za złe i dobre czyny, że dobrobyt materjalny nie powinien być celem człowieka, przyswajają sobie te dzieci zwoistą, socjalistyczną „etykę".

Nie uznając nawet zasadniczych pojęć religijnych, nie zwracają też socjaliści uwagi na moralność. W szczególności podeptano w socjalistycznych „republikach dziecięcych" zasadę czystości w wychowaniu młodzieży. Chłopcy i dziewczęta umieszcza się razem, w tych samych obozach.

Ale niedość na tem. W obozach tych, np. na wysepce Namedy w Westfalji, dzieci obojga płci razem śpią i kąpią się. Według socjalistycznych „pedagogów" jest to zupełnie w porządku, bo tylko jaknajdalej posunięta otwartość czyli w praktyce nagość może być podstawą moralności płciowej.

Katoliccy jednak wychowawcy stwierdzają, że takie „wychowanie" zabija poczucie wstydu i sprzyja rozwinięciu się najgorszych skłonności.

Jeśli socjaliści mimo to twierdzą, że w tych obozach nie dzieje się nic złego, to tłumaczyć sobie to można chyba tylko tem, że widocznie ci wychowawcy dopiero wtedy widzą powód do niepokoju, gdy muszą wzywać lekarzy.

W obozach socjalistycznych dzieci otrzymują darmo lub prawie darmo dobre pożywienie, to też wiele rodzin robotniczych chętnie wysyła dzieci do tych „republik". Jednak tego rodzaju korzyści materjalne nie mogą wynagrodzić bezmiernych szkód, jakie wyrządza dzieciom socjalistyczne „wychowanie".

Nowy biskup

GRECKO - KATOLICKI

Stolica Apostolska mianowała ks. kanonika Jana Latyszewskiego biskupem sufraganem diecezji Stanisławowskiej grecko - katolickiego obrządku. (KAP).

Nowa Nuncjatura

PAPIESKA W IRLANDJI

Katolicka Irlandja już od czerwca r. b. utrzymuje swe dyplomatyczne przedstawicielstwo przy Watykanie.

Stolica Święta, uznając potrzebę i konieczność wymiany placówek dyplomatycznych z wolną i niezależną Irlandją, ustanowiła w Dublinie Nuncjaturę Watykańską i zamianowała pierwszym Nuncjuszem J. E. Biskupa Robinsona z Zakonu Braci Mniejszych.

Nowy Nuncjusz jest Irlandczykiem, urodzonym w Dublinie w r. 1870. Biskupem został w r. 1927. Mieszkał dotychczas w angielskiem Seminarjum Ś-go Izydora w Rzymie. W dyplomatycznych kołach watykańskich jest bardzo ceniony i niejednokrotnie Papież powierzał mu specjalne sprawy do przeprowadzenia.

Ostatnio był wydelegowany przez Papieża do zbadania i złagodzenia konfliktu, jaki wynikł między władzami kościelnemi i lordem Stricklandem na Malcie.

NOWY MĘCZENNIK

O. JAN OLGIVIE, JEZUITA SZKOCKI

Rano, 1 b. m. w sali konsystorskiej, wobec Papieża, grona Kardynałów i zebranych prałatów Kurji Rzymskiej odczytano dekret, uznający za prawdziwe męczeństwo Jezuity Szkockiego, O. Jana Olgivie.

Rektor kollegjum Szkockiego, Mons. Cleppeston podziękował Ojcu św. w imieniu katolików szkockich, na co Papież odpowiedział w słowach bardzo serdecznych, wyrażając radość, że dozwolonem Mu było w tym roku jubileuszowym ogłosić męczeństwo Sługi Bożego.

Pierścienie biskupie

AMETYSTY I KAMEE

Pierścień, jaki biskup otrzymuje w czasie swojej konsekracji, jest symbolem jego dozgonnych zaślubin z Kościołem.

Niema jednak żadnego przepisu, regulującego zewnętrzny wygląd tego pierścienia.

Nagół utarło się mylne przekonanie, że pierścień biskupi musi być z ametystem. W rzeczywistości zaś niewielu biskupów nosi ametysty, które przysługują raczej kanonikom i doktorom teologji.

Kardynał Amette miał pierścień ze wspaniałym palonym topazem.

Obecny arcybiskup nominat paryski, ks. Verdier, otrzymał od Sióstr Szarytek pierścień z kameą, przedstawiającą Matkę Boską. Odrobienie pierścienia jest bardzo misterne i utrzymane w stylu archaicznym. Z dwóch stron kamei są dwa małe medaljony z monogramami Chrystusa: „X P.".

KURS INSTRUKCYJNY

AKCJI KATOLICKIEJ

Dnia 10, 11 i 12 grudnia b. r. Sekretarjat Generalny Akcji Katolickiej urządza pod protektoratem JE. Ks. Biskupa Dr. A. Szlagowskiego trzydniowy Kurs Instrukcyjny dla świeckich członków i członkiń zarządów Stowarzyszeń Mężów i Kobiet Katolickich, należących do Akcji Katolickiej na terenie m. st. Warszawy. Tematem Kursu będzie:

1) program ideologji Akcji Katolickiej (apostolstwo świeckich), potrzeby organizacyjne parafji, wykład statutu tak zw. „Ligi Katolickiej", ideologja Akcji Katolickiej w stosunku do rozlicznych przejawów życia publicznego (m. in. do polityki.)

2) program organizacyjny wraz z wykładami techniki pracy w Stowarzyszeniach, (w Zarządach, na zebraniach ogólnych; książkowość i t. p.);

3) Kolportaż pism.

W Kursie obowiązani są wziąć udział wszyscy członkowie i członkinie Zarządów Stowarzyszeń, znajdujących się w obrębie wielkiej Warszawy. Inni zaś członkowie mogą również uczestniczyć, powiadomiwszy uprzednio Sekretarjat Generalny.

Wykłady na Kursie rozpoczynać się będą o godz. 8-ej wieczorem i trwać będą do 10 godziny.

Wszelkich informacyj udziela Sekretarjat Generalny Akcji Katolickiej przy ulicy Miodowej Nr. 19 m. 18.

Statystyka

HIERARCHJI KOŚCIELNEJ

Rocznik kościelny z 1929 r. wykazuje, iż Kościół Katolicki obejmuje obecnie 14 patrjarchatów, 243 arcybiskupstwa, 908 biskupstw, 57 opactw i 331 wikarjatów Apostolskich. Cała wielka rodzina katolicka, składająca się z 400 miljonów wiernych, jest rządzona przez 1555 stolic władz kościelnych z biskupami na czele.

Do tej liczby dodać jeszcze należy 600 biskupów tytularnych, z których wielu, jak np. Wikarjusze apostolscy, jest w powyższej liczbie 1555 prałatów.

Stolica Święta ma w różnych krajach i u różnych narodów 50 przedstawicielstw dyplomatycznych, w tem: 24 nuncjuszów, 4 internuncjuszów, 1 charge d'affaires i 21 apostolskich delegatów.

Przy Stolicy Świętej akredytowanych jest 11 posłów i 18 ministrów pełnomocnych obcych państw.

Do męskiej rodziny zakonnej należy 37 zakonów zamkniętych, 17 zakonów żebrzących, 8 zakonów Kanoników Regularnych, 66 Zgromadzeń i 10 Instytutów.

Liczba żeńskich zakonów i zgromadzeń jest nieporównanie wyższa.

W Rzymie jest 30 Seminarjów i kollegjów kościelnych różnych narodowości i 23 kollegja, należące do różnych zakonów.

PIĘKNA TRADYCJA

OD PRZESZŁO 400 LAT W TOLEDO

W tych dniach delegacja Zarządu miasta Toledo, w myśl kilkuwiekowej tradycji, złożyła wizytę oficjalną Kardynałowi Prymasowi Hiszpanji, aby mu przedstawić swą gotowość i współpracę w jaknajbardziej uroczystem zorganizowaniu święta Niepokalanego Poczęcia N. M. P.

Toledo już dn. 20 grudnia 1610 r. domagało się ogłoszenia dogmatu i święta Niepokalanego Poczęcia N. M. P.

POTĘPIENIE

DZIAŁALNOŚCI LUDENDORFFA

Prezydent Hindenburg w odpowiedzi swej na list prałata Lichtenberga w sprawie wystąpień antykatolickich gen. Ludendorffa potępił jego działalność, jak również i związku, założonego przezeń „Tannenbergbund". (KAP).

KRÓLOWA ZAKONNICĄ

INTRYGI PRZECIWNIKÓW

Królowa Etjopji, Zaoditu, jakkolwiek religji koptyjskiej, — według pogłosek kursujących w państwie — powzięła zamiar wstąpienia do zakonu.

W prawie kanonicznem niema żadnych przeszkód dla panujących, gdy pragną poświęcić się życiu zakonnemu. Królowa Zaoditu jest wolną jeszcze i pod tym względem że od wielu lat jest wdową i nie ma dzieci.

Przed wstąpieniem na tron, za życia swego ojca, króla Menelika, musiała przebywać poza krajem, w obawie zamachów ze strony jej przeciwników. Powróciła dopiero do Abisynji w r. 1916, gdy partje przeciwne doszły do porozumienia i zgodziły się na wstąpienie jej na tron.

W czasie uroczystości koronacyjnej wygłosiła do ludu natchnioną przemowę, trawestując „Magnificat" N. M. Panny. W zakończeniu swej mowy podkreśliła: „Jeżeli dzisiaj zasiadam na tronie mojego ojca, stało się to przez dobroć Boga i waszą mądrość. W sercu mojem jeden jest tylko cel panowania: dobro wiary i kraju."

Swym taktem, dobrocią i roztropną uczynnością zyskała sobie życzliwość całego narodu.

Przeciwnicy polityczni, nie mogąc znaleźć w jej postępowaniu nic godnego zarzutu, szerzą tylko w kraju przekonanie, że królowa cierpi na manję religijną.

Zaoditu wypełnia ściśle praktyki religji koptyjskiej, a dla katolicyzmu jest oddana z całą życzliwością i pozostaje zawsze w bliskim kontakcie z misjami katolickiemi.

WALKA PRZECIWKO

OPJUM I NARKOTYKOM

W Berlinie odbył się kongres, na którym rozstrzygano sprawę walki z opjum i różnemi narkotykami, — jak heroina, kodeina i morfina — zagrażającemi zdrowiu dzisiejszego społeczeństwa.

Użycie narkotyków wzrosło po r. 1860 z chwilą wynalezienia zastrzyków podskórnych. Niewielkie skondensowane dawki ułatwiają masowy szmugiel, mimo kolosalnych cen, dochodzących w Ameryce np. za 1 kg. morfiny do 120.000 dolarów. Wprawdzie w Hadze i Genewie zostały powzięte uchwały, ograniczające wyrób narkotyków, żadne jednak państwo dotychczas nie ogłosiło postanowień wykonawczych.

ZIMOWY KRAJOBRAZ

oglądany z lotu ptaka jest wspaniały. Widok ten daje podróż odbyta samolotem.

Ludzie i ich czyny

LEŚNI LUDZIE. — DROGA NIE PRZEZ PIEKŁO. — HISTORYCZNE „GDYBY".

„LEŚNI LUDZIE"

— Pisma doniosły, że u chłopów pod Astrachaniem (Rosja) urodziło się dziecko, które zamiast rąk i nóg miało gałęzie.

Przed ludzkością świtają nowe perspektywy i niezwykłe drogi rozwoju. Zmiana naszej aparycji zewnętrznej wywoła daleko idące zmiany obyczajowe i językowe.

Nie będzie się już w przyszłości pisać „objęli się ramionami", lecz „objęli się konarami, szumiąc i szeleszcząc".

U fryzjera będzie się mówić: „Proszę przyciąć mi listowie". Fach szewcki zniknie zupełnie z powierzchni ziemi. Nastaną natomiast złote czasy dla bednarzy. Ludzie zamiast w łóżkach, będą spać w doniczkach.

Najpopularniejszą książką będzie Rodziewiczówny „Lato leśnych ludzi". Zamiast alkoholu w restauracji będą podawać roztwór potasu i saletry do obmycia gałęzi.

Powiedzenie „ma zielono w czubku" nie będzie już przenośnią. Każdemu bowiem będzie szumiała na głowie piękna zielona korona.

Ha — dużoby jeszcze można snuć koncepcyj, ale i to wystarczy. Niech żyją leśni ludzie!

DROGA DO NIEBA NIE PRZEZ PIEKŁO

Kiedy zapytano raz Clemenceau dlaczego z taką nienawiścią atakuje swych przeciwników politycznych, powiedział: „Chcąc coś zrobić, trzeba być złym".

Ta nieszczęsna zasada, że dobro można czynić pod maską zła, pokutuje oddawna wśród ludzi. Już Hamlet spowiada się w monologu:

„Me gorzkie słowa, to dobroci wina,
Tak gorsze mija, gdy się złe zaczyna".

Djabła wypędzać przez lucypera—oto, wydaje się niektórym najlepszą receptą działania.

W innem miejscu Hamlet wyraża myśl, że cnota musi prosić występek o przebaczenie, gdy pragnie zrobić coś dobrego.

Jest to filozofja pesymizmu i filozofja niedołęstwa. Tak, właśnie niedołęstwa — moralnego i fizycznego.

Prawdziwy bohater czynu i poświęcenia nie paktuje ze złem o prawo działania, nie kładzie na twarz maski występku, zawsze działa w dobrych intencjach i posługuje się szlachetnemi środkami.

Droga do nieba nie prowadzi przez piekło.

HISTORYCZNE „GDYBY"

Rozmawialiśmy na tematy historjozoficzne.

— Angielski historyk, Hankenns, wydał książkę p. t.: „Historyczne gdyby"!. Autor stawia szereg możliwości innego wyniku dziejowych „gdyby"...

A więc pyta, coby stało się, gdyby Aleksander Macedoński nie umarł tak wcześnie? Gdyby Juljusz Cezar nie rozgromił Germanów? Gdyby nie urodził się Luter? Gdyby Napoleon nie przegrał pod Waterloo? Gdyby Wilhelm II był mniej zarozumiały?

Niestety. Wszystkie te „gdyby" ani na jotę nie zmienią losu świata... Sądzę, że oglądanie się poza siebie dla usprawiedliwienia własnej niezaradności jest z gruntu bezcelowe.

Pełńmy według najlepszej woli i umiejętności nasze obowiązki, a możemy być przekonani, że uczyniliśmy wszystko, co było w ludzkiej mocy. I nie będziemy się niepotrzebnie martwić, że lepiejby było „gdyby"....

ZE ŚWIATA

Hańba XX-go wieku

KWITNĄCY HANDEL NIEWOLNIKAMI

Liga Narodów, obok sprawy handlu żywym towarem i narkotykami, zajęła się zwalczaniem trzeciej hańby XX-go wieku, handlu niewolnikami.

By zdobyć rzeczowy materjał, wysłańcy Ligi Narodów udali się na tereny, gdzie handel ten jeszcze się utrzymuje i przyjrzeli się własnemi oczami strasznym tragedjom niewolników. Rozmawiali z handlarzami i towarzyszyli im (oczywiście bez zdradzania swej misji) w ich wyprawach i na jarmarkach niewolników.

Według sprawozdania ekspertów Ligi Narodów, w 19-tu jeszcze państwach kwitnie handel niewolnikami, przeważnie w Afryce i Azji, nawet w krajach, które do Ligi należą.

W roku ubiegłym przeszło miljon niewolników zostało kupionych i sprzedanych na rynkach, a całe 5 miljonów pozostaje jeszcze w niewoli.

W arabskich wioskach do dzisiaj są rynki specjalne dla handlu niewolnikami.

Przyprowadzonych z pustyni niewolników, po wyczerpaniu i okrucieństwach wielodniowego marszu, doprowadza się do zdrowego wyglądu przez kąpiel i nacieranie tłuszczem. Jarmarki odbywają się w tłumie krzykliwym, gdzie każdy zachwala swój towar. Ceny są różne, od 300 zł. do kilku nawet tysięcy.

Handlarze niewolników mają zorganizowany swój wywiad i system handlu. Naprzód ich wysłańcy zamieszkują w wioskach tubylców i starają się poróżnić między sobą mieszkańców. Gdy dojdzie do zamieszek, banda handlarzy wpada, uspokaja tłum i zabiera niewolników. Często rodzice sami sprzedają swe dzieci dla zarobku, lub, by się uwolnić od ciężarów przed odbyciem religijnej pielgrzymki do Mekki.

Szlaki band są mocno strzeżone przez ich wywiadowców, by uniknąć spotkania z „obcymi". Czasami z gromady niewolników robi się pobożną pielgrzymkę do Mekki.

Przed każdym jarmarkiem handlarze gorąco modlą się do Allaha o błogosławieństwo.

Konwencja przeciw - niewolnicza Ligi Narodów jeszcze nie rozwiąże sprawy i trzeba będzie jeszcze wielkich wysiłków, by tę hańbę zmyć z oblicza ziemi.

ZNAK CZASU

LEGENDA HOLLYWOOD

Nikt, zdaje się, nie jest obowiązany, by uważać Hollywood ze centrum intelektualne świata. A można twierdzić bez żadnej złej myśli, że gdyby tak pewnego poranka fale Oceanu Spokojnego zagarnęły w swą toń wszystkie pałace i studja tej stolicy filmu, usunęłyby tylko brudną, wżartą w skórę plamę na naszej ziemi.

Nie dyskutując na ten temat, bo każdy może tu mieć swoje zdanie, podkreślić należy jako charakterystyczny znak czasu, że od r. 1920 do 1929 więcej napisano o Hollywood, niż przez wszystkie wieki o starożytnym Rzymie.

Większa część tej literatury o Hollywood powstała z polecenia i inspiracji królów filmowych, z biegiem czasu powstała cała legenda, szeroka i elastyczna, w której każdy charakter, rasa, kultura, stopień społeczny i t. d. znajdzie swe ideały i zachwyci się niemal do entuzjazmu.

Państwo filmowe może być jednocześnie ziemią największych skandali i najheroiczniejszej miłości, złota, luksusu i nędzy, genjuszu, triumfów i niewoli.

Każdy może sobie wybrać to, co go najwięcej pociąga. Wszystko było przewidziane i przygotowane naprzód.

Poza tą mgłą legendy rzeczywistość ginie zupełnie, a gdy się jej kto dotknie zbliska, ucieknie, przerażony.

INDYJSKIE CUDA PRZYRODY

NIEZWYKŁE DRZEWA I KRZEWY

Niebywałe bogactwo fauny i flory indyjskiej przeszło już prawie w kraj fantazji i bajek.

Rzeczywiście, są tam dziwy, gdzieindziej niespotykane.

Znaną jest tam t. zw. **palmirola**, palma, której owoce są niejadalne, ale która wydziela specjalny sok, zawierający cukier. Sok ten wycieka przez otwartą jakby ranę w korze palmy. Ranę tę trzeba jeszcze powiększyć, a wtedy można każdego dnia zebrać około 3 litrów soku, zawierającego 10 proc. cukru.

Każda palma może być w ten sposób raniona około 20 razy i zawsze rana wydziela sok przez kilka miesięcy. Obliczono, że można w ten sposób otrzymać z jednej palmy około 8 000 litrów soku cukrowego, co stanowi ogromną pozycję w gospodarstwie krajowem.

„**Płacząca magnolja**" jest również jednym z dziwów indyjskich. Drzewo to istotnie „płacze", albowiem z jego gałęzi przez kilka godzin popołudniowych kapią krople soku.

Istnieją tam również **rośliny-kameleony**, zmieniające co chwila swą barwę. Jest więc pewien rodzaj malwy, która rano ma kwiat śnieżnej białości, a wieczorem czerwony. Inna roślina jest rano ciemno - fioletowa, wieczorem biała.

Są również **kwiaty jadalne**.

Drzewo mahuowe np. ma około 200 klg. wielkich mięsistych liści, zawierających wiele cukru. W smaku są bardzo smaczne i odżywcze. Używa się ich również do nalewek spirytusowych.

Figa bengalska ma swe owoce w formie kubka, w który się zbiera woda na suchych i bezwodnych przestrzeniach.

Wody dostarczają niektóre palmy, gdy im się odetnie gałąź.

Wzbudzającym podziw jest również pewien gatunek figi, która sama wygląda jak las. Jej rozłożyste gałęzie opuszczają do ziemi powietrzne korzenie i tworzą w ten sposób całą grupę gęstych drzew. W ciągu 160 lat jedna taka figa może zająć przestrzeń, równającą się jednej trzeciej kilometra.

RADY STAREGO LEKARZA

OSŁABIENIE I CHOROBY OCZU

Oko, jak i reszta organizmu, podlega zużyciu. Nawet człowiek, posiadający oczy zupełnie zdrowe, spostrzega często, gdy jest po czterdziestce, że przy czytaniu litery mu się rozpływają, co zmusza go do zwiększenia odległości pomiędzy okiem a papierem. To samo spostrzega rzemieślnik przy pracy i gospodyni domu przy robotach ręcznych.

Nasuwa się wówczas myśl, czyby nie skorzystać z okularów. Jednakże zakorzeniony przesąd wysuwa wątpliwości. Lepiej nie przyzwyczajać oczu do szkieł — oto bardzo rozpowszechniona zasada, oczywiście, najzupełniej błędna.

O dobrem widzeniu decyduje zdolność soczewki ocznej do nastawiania się na potrzebne odległości. Jest to t. zwana akomodacja oka. Jeżeli wskutek zwapnienia żyłek, mięśnie przy soczewce osłabiają się, zdolność ta zmniejsza się. Należy więc nie nadużywać tych mięśni i pomóc im przy pomocy szkieł. Wówczas, nie forsując się zbytnio, będą one mogły zatrzymać swą częściową siłę dłuższy czas, a nawet wzmocnić się. Jeżeli tej pomocy nie otrzymają, zużyją się znacznie szybciej.

Bardzo skomplikowana jest sprawa, gdy zwapnieniu ulegną żyłki, lub tętnice wewnątrz oka. Powoduje to wówczas przenikanie krwi przez ich ścianki; krew w kształcie niteczek lub kropelek przedostaje się do wnętrza oka. Powoduje to poważne zaburzenia w zdolności widzenia, a nawet utratę wzroku. Możliwościom tym należy natychmiast przeciwdziałać, zasięgając porady lekarskiej. Konieczne to jest już przy pierwszych oznakach zaburzeń oka wewnętrznego, objawiających się w postaci tęczowego zabarwienia widzianych przedmiotów, szarych, lub zielonych plamek przy lub na przedmiotach i t. p. Są to nieomylne znaki, że wewnątrz oka coś jest nie w porządku.

Potęga

KINA W POLSCE

Z każdym rokiem robi kino coraz większą konkurencję salom odczytowym i teatralnym. Wzrasta ustawicznie liczba kin i wzrasta liczba sprzedanych biletów.

Warszawa miała w r. 1927 w kinoteatrach 24.418 miejsc, w 1928 r. już 31.855. Na 1 mieszkańca przypadało sprzedanych biletów w 1925 r. — 7.8, w roku ub. już 12. Podobny wzrost frekwencji dał się zauważyć również w innych wielkich miastach, a więc w Łodzi, Lwowie, Krakowie i t. d.

Ale i na prowincji rośnie liczba kin i frekwencja. W całej Polsce było w 1926 r. — 510 kin, w 1928 r. — 631. W stosunku do liczby ludności najwięcej kin posiada woj. śląskie (52), najmniej nowogródzkie (11).

Największe kinematografy posiada oczywiście Warszawa. Przeciętna ilość miejsc wynosiła tu 559, na Śląsku 415, podczas gdy w całej Polsce 322.

Pierścień św. Piotra

ZNALEZIONY W NACZYNIU KUCHENNEM

Przed pięciu laty dokonano wielkiej kradzieży kosztowności ze skarbca bazyliki Ś-go Piotra w Rzymie.

Między innemi został skradziony drogocenny szafir z pierścienia jednego z Papieży, zwanego „biskupim pierścieniem Ś-go Piotra".

Policja włoska po długich poszukiwaniach odnalazła prawie wszystkie skradzione rzeczy. Szafir, jednak zaginął bezpowrotnie.

Mimo odległości czasu pewien jubiler rzymski, Edward Bruscoli, który był osądzony jako współdziałający ze złodziejami, pozostawał zawsze pod obserwacją policyjną.

W czasie ostatniej rewizji w jego mieszkaniu odnaleziono wreszcie ukryty w drzewie naczyń kuchennych szafir i inne kosztowności.

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

18)

— Doprawdy? I to jakiś wielki spadek? — spytał ironicznie Sylwin.

— „Jakiś wielki"! . Zaraz „jakiś wielki"! Nie o to chodzi; ale widocznie zwraca się ku nam szczęście. Ja tylko w to wierzę. Wartość osobista, praca, to wszystko blaga! Czasem lada durniowi powodzi się doskonale, podczas gdy ludzie genjalni zdychają z głodu lub wloką marny żywot gdzie na zapadłej prowincji.

— Tak jak naprzykład ty! — syknął półgłosem Sylwin, zniecierpliwiony jego czczą gadaniną.

Laura zbladła i z rękami złożonemi spoglądała trwożnie na Anatola; lecz on — na szczęście — nie dosłyszał słów brata i prawił dalej:

— Koło fortuny zaczyna toczyć się pomyślnie dla nas; teraz już wszystko pójdzie inaczej. Już nie będzie potrzeba borykać się z trudnościami.

— No, ale ileż wynosi ten spadek? — zagadnął Sylwin.

— Około 40,000 franków.

— Po kim to? — spytała Laura.

— Po ciotecznym bracie taty, a więc ze strony jego matki. Ponieważ tata był tylko przyrodnim bratem ciotki Urszuli, więc nie będziemy potrzebowali dzielić się z nią tą sumą.

— Spadek po kuzynie taty... powtórzyła Laura głucho i pobladła jeszcze więcej.

— No, tak! Więc cóż? Co cię tak obeszło? Może stryj zalał ci kiedy sadła za skórę? Albo może właśnie miałaś do niego słabość?..

Ordynarne odezwanie się brata oburzyło Sylwina.

— Nie zapominaj się, Anatolu! Laurę wzruszyła ta wiadomość, bo każdy zgon przypomina jej inny, tak niedawny!

— Uspokój się, Sylwinie! Przyznaję, że zrobiłam się nadto wrażliwa... Wychodzisz, Anatolu?

— Tak, muszę przecież zająć się tą sprawą, — odpowiedział i wyszedł z miną bardzo „ważną".

Każde z nich dostało coś więcej niż 10,000 franków, co dla ludzi niezamożnych stanowi już pewien kapitał. Laura i Sylwin, który już doszedł do pełnoletności, umieścili swoje sumy w towarzystwie elektrycznem, bo taka lokata wydawała się im najpewniejsza. Anatol ani wspomniał o swych zamiarach. Od obcych ludzi dowiedzieli się, że kupił jakiś stary młyn na rzece Arget, w pobliżu Foix. Sylwin nie omieszkał wyrazić bratu swego zdziwienia, na co dostał szyderczą odpowiedź:

— A prawda! Zapomniałem prosić cię o pozwolenie. Przepraszam!

— Nie kpij, Anatolu, bo nam to przykro, — rzekła Laura. — Czy nie mogłeś znaleźć lepszej lokaty dla swego kapitału?

— Chyba wolno mi rozporządzać moją własnością, jak mi się podoba? Zresztą nie jest to wcale zła lokata, mogę odsprzedać kiedyś ten młyn z dobrym zyskiem.

— Czemu nie mówiłeś z nami o swym projekcie?

— Właśnie miałem zamiar to zrobić.

— No, ale teraz to już rzecz skończona. Nieświetny to interes, bo ten twój młyn — to rudera.

— Doprawdy? — odparł Anatol ironicznie. — W takim razie tem gorzej dla mnie.

Sylwin i Laura spojrzeli po sobie niespokojnie jak zwykli to czynić, gdy uchylał przyłbicy ten nowy, obcy im Anatol.

— Więc cóż? — spytała siostra.

— Więc nic! Wszystko mi jedno. Pozwoliłem sobie na fantazję...

— Trzeba przyznać, że dość kosztowną, jeśli ten młyn nie daje żadnego dochodu.

Anatol wybuchnął:

— Ale da mi coś więcej niż dochód! Da mi możność prowadzić życie, jakie mi dogadza, da mi chwile samotności, że nie będę potrzebował słuchać twoich napomnień i przycinków Sylwina.

— Ach, samotność! — rzekła łagodnie Laura. — Któż z nas o niej nie marzy?... Ale to wielki zbytek!

Słowa Laury, tak niespodziewane w jej ustach, zdumiały i uspokoiły braci. Spojrzeli na Laurę, jakby jej wcale nie znali; jakiś wielki, cichy smutek malował się na jej twarzy, lecz z pod spuszczonych powiek biło światło.

Sylwin powtórzył rozmarzony:

— Samotność!... Tak, każde z nas jej pragnie i o niej śni, ale mama tego sobie nie życzyła...

— Spodziewała się, że żyjąc pospołu, będziemy silniejsi i odporniejsi...

Słowa te zastanowiły Anatola. Ale matka mogła się mylić?... Gdy dziecko wyrośnie na człowieka, czyż nie lepiej dla niego, by — miast trzymać się ogniska domowego — szukało sobie własnej drogi?...

Laura dreptała po pokoju, nakrywała do stołu.

(C. d. n.).

KULTURA I SZTUKA

WALKA O KSIĄŻKĘ POLSKĄ

INICJATYWA STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH

Rzecz trudna do wiary, ale pisarz polski, pisarz trzydziestomiljonowego narodu nie jest dziś w możności wyżycia ze swej pracy literackiej. Z wyjątkiem dwóch, trzech autorów, ludzi obrotnych, wszyscy inni muszą dorabiać na stronie. Urzędują więc w biurach lub zaprzęgają się do jarzma dziennikarskiego, szarpiąc sobie nerwy, rujnując zdrowie i skracając życie.

Wiadomo, że autor książki polskiej w porównaniu z jej wydawcą, księgarzem, papiernikiem zarabia najmniej. Grosze nieledwie. I coraz mu trudniej o nakładcę. Jeśli nawet pod tym względem uśmiecha mu się fortuna, to o ile nie jest grafomanem, nie może pisać kilku powieści na rok. Pomimo upośledzenia autora powieść polska jest droga — bo nakład jej wynosi zaledwie 3 a najwyżej 5 tysięcy egzemplarzy.

Powieściopisarz polski w dodatku musi ulegać „wymogom rynku", t. zn. pisać utwory tchnące sensacją, niezdrowe, niewzbogacające wcale literatury ojczystej. Inaczej nie znajdzie wydawcy, który dba o czytelnika, a czytelnik ten jest już w przerażający sposób zdemoralizowany.

Nie jest tu bez winy i nasze księgarstwo i nasi nakładcy. Polski rynek księgarski napełniają wyłącznie niemal przekłady, dokonywane sposobem hurtowym przez wynajęte grafomanki.

Tłumaczone są przeważnie rzeczy bez wartości, byle trąciły sensacją, byle było w nich coś z pornografji. Zamiast utworów wartościowych ze śmietników literatury europejskiej wybierane są różne „arcydzieła", bo to kosztuje tanio, a czasem wcale nic.

Nakłady tej „literatury" śmieciarskiej są wcale duże. Najpoważniejsze firmy biorą udział w tym przemyśle obok prowincjonalnych geszefciarzy żydowskich.

W krótkim czasie sensacyjnej, a właściwie szkodliwej książki Remarque'a: „Na zachodzie nic nowego" sprzedano u nas w przekładzie polskim 42 tys. egzemplarzy, w rosyjskim 20 tys. i zapewne kilka tysięcy w niemieckim. Bardzo dobrze prosperują przekłady pisarzy bolszewickich, a powieść polska ginie, bo nie może dać znośnego bytowania autorowi.

Poco zresztą wydawca ma płacić honorarjum autorowi polskiemu, kiedy umie się tak urządzić, że koszta wydania przekładu doprowadza do kosztów papieru, druku na maszynie i broszurowania. Przekład nabywa bowiem najpierw gazeta codzienna; to opłaca tłumacza. Skład zecerski książki zabiera z dziennika wydawca i książka po przełamaniu stron i odbiciu — gotowa.

A jeśli autor, nie należący do grubej piątki czy szóstki renomowanych pisarzy, wreszcie sprzeda utwór swój nakładcy, ile to par butów zedrzeć musi, by wydębić ratami kilkaset złotych.

Tym rozpaczliwym stanem rzeczy zainteresowali się ludzie formalnie nic nie mający wspólnego z literaturą, bo stowarzyszenie kupców polskich, które doszło do przekonania, iż literatom polskim, którzy mają sporo stowarzyszeń „wzajemnej adoracji", braknie jednak organizacji, któraby zdołała wywalczyć literaturze polskiej właściwe miejsce na polskim rynku księgarskim.

Literatura polska czysta i szlachetna musi wyprzeć obce śmiecie, a literat polski nie powinien marnować talentu na walkę o parę złotych.

Chcąc należycie poznać warunki pracy literatów St. Kupców Polskich zorganizowało w swem gronie odczyty znanych pisarzy, którzy mają wypowiedzieć swe poglądy na całą sprawę. Pierwszy taki odczyt odbył się dnia 4 b. m.

Kupiectwo polskie chce pomóc literaturze polskiej, chce zorganizować autorów, nauczyć ich bronienia własnych interesów i przeciwstawiania się spekulacji na ich talentach.

Za obywatelską inicjatywę należy się Stowarzyszeniu Kupców Polskich podzięka nietylko ze strony literatów, ale i całego społeczeństwa. Czas już zrobić porządek w tej dziedzinie. Atmosfera duszna, zapluganiona przez geszefciarstwo powinna być oczyszczona.

L. R.

Budowa wszechświata

Budowa wszechświata. Dr. Feliks Burdecki, wyd. Książnica Atlas, 1929, stron 122.

Znajomość astronomji jest u nas wśród szerokich sfer bardzo mała. To też dużą zasługę ma Książnica - Atlas, wydając popularny tomik, informujący o wszystkich, najważniejszych zdobyczach z astronomji, oraz budowy wszechświata.

Autor przedstawił najpierw pojęcia starożytnych na wszechświat, gwiazdy i ziemię. Następnie zapoznaje czytelnika ze stopniowym rozwojem nauki astronomji, wymieniając genjuszów, którzy położyli największe zasługi na tem polu.

Czytelnik ma możność dowiedzenia się podstawowych rzeczy o naszej ziemi, słońcu i systemie słonecznym. Dalej o drodze mlecznej, olbrzymich mgławicach, oraz innych systemach słonecznych, nakoniec o najnowszych teorjach o wszechświecie.

Poznajemy się więc z głośnem dziś nazwiskiem Einsteina. Stwierdza on, że istnieje pewna przestrzeń, w obrębie której linje światła i wszystkich sił tworzą mniej lub więcej dokładne koła, zamykające się. Gdyby więc ludzkość zdobyła się nawet na najdokładniejsze przyrządy astronomiczne, teleskopy i t. p., to przy ich pomocy możnaby dostrzec tylko to co znajduje się w obrębie tych linij kolistych. Gwiazda, któraby znajdowała się choćby o parę metrów poza tą przestrzenią nie mogłaby być nigdy, w żaden sposób dostrzeżona.

Otóż ta przestrzeń jest według Einsteina naszym wszechświatem.

Oczywiście, poza nim istnieją inne wszechświaty, ale o ich istnieniu nie będziemy mogli nigdy się dowiedzieć.

Książka zawiera 12 tablic, przedstawiających ciekawe zdjęcia niebios, oraz 17 rysunków, ilustrujących wykład.

Jeżeli dziełko przeznaczone jest dla szerokich sfer, a więc ludzi nie mających ukończonych średnich studjów, to autor nieco minął się z zadaniem popularnego przedstawienia tematu, posługuje się bowiem miejscami dość skomplikowanemi wzorami algebraicznemi.

Nakoniec należy się zastrzec przeciwko tematom, niemającym wiele wspólnego z astronomją, a zawierającym wycieczki przeciwko katolicyzmowi, z pominięciem całokształtu tych kwestyj, oraz danej epoki. Wprowadzenie tych szczegółów i to w formie dość ostrej, dyskwalifikuje tę książkę jako lekturę dla młodzieży.

Z SALI KONCERTOWEJ

Recital Gluzińskiej - Makuszyńskiej

Wysoki artyzm cechuje zawsze występ p. J. Makuszyńskiej. Staranność przytem w doborze programu oraz w wykonaniu sprawia, że recytale p. Makuszyńskiej należą do niezwykle interesujących. Jako długoletnia uczennica doskonałej szkoły śpiewu p. Zboińskiej - Ruszkowskiej włada p. Makuszyńska głosem swym nader poprawnie, a choć głos ten z natury nie jest wielki, potrafi artystka w miejscach wymagających sztucznie zych akcentów nadać mu odpowiednią intensywność brzmienia.

Z uwagi też zapewne na rodzaj głosu poświęcała się p. Makuszyńska wyłącznie pieśni i kult ten pieśni doprowadziła do bardzo wysokiego poziomu. Repertuar posiada doborowy i bogaty i wciąż zasila go skrzętnie nowemi pieśniami. Na ostatnim np. recytalu usłyszeliśmy szereg pieśni fińskich i czeskich. Pod względem techniki kompozytorskiej nie wkraczały utwory te w dobę dzisiejszą, choć nie brakło nazwisk muzyków, należących do grupy najnowszych. I tem lepiej bo dla artystki szczerej i o tym charakterze głosu, kompozycje takie byłyby mniej odpowiednie.

Rzecz naturalna, że wykonanie samo przy tem założeniu musiało wypaść dobrze, i że znalazło ono tyle uznania u publiczności. Darzono więc p. Makuszyńską licznemi oklaskami oraz kwiatami, bo publiczność nasza umie ocenić zapał i zamiłowanie do sztuki choćby one jak w tym wypadku nie dawały silnych wrażeń, płynących zwyczajnie ze sztuki wokalnej operowej.

Akompanjował dyskretnie prof. Urstein, towarzysz przy fortepianie zwłaszcza do śpiewu niezrównany.

J. Gl.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 8-go b. m.:

WARSZAWA: *14.20.* Muzyka. *14.30.* „Więcej pszenicy". *14.50.* Muzyka. *15.00.* „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba". *15.20—16.00.* Aud. żołnierska. *16.00.* Wrażenia z podróży do Płn. Afryki. *16.20.* Muzyka gramof. *16.40.* „O dzikich zwierzętach w cywilizowanej stolicy". *17.40—18.00.* Koncert ork. Tram. *18.00—19.00.* Transmisja z samolotu. *19.25.* „Dwie strony w sporze". *20.00.* Słuch. z Krakowa. *20.30.* Koncert popul. *21.10.* Kwadrans literacki. *21.25.* D. c. koncertu. *22.00.* „Jak żyje Londyn". *23.00—24.00.* Muzyka taneczna.

POZNAŃ: *10.15—11.45.* Transm. z katedry pozn. *12.05—12.25.* „Choroby i szkodniki drzew owocowych i ich zwalczanie". *12.25—12.45.* „Obroty towarowe w Rolnikach". *12.45—13.10.* Wykład dla gospodyń. *17.00—17.45.* Koncert gramof. *17.45—18.15.* Aud. dla dzieci. *18.15—18.30.* Biuletyn Stow. Młodzieży Pol. *18.50—19.40* Koncert popol. *19.40—20.00.* „Silva rerum". *20.30—22.00.* Transm. z Katowic od godz. 21.10—21.25 transm. z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KATOWICE: *10.15.* Transm. nabożeń. z katedry pozn. *12.10—15.00.* Transm. z Warsz. *15.20.—15.40.* Wykład religijny. „Walka o ideały". *15.40—16.00.* „Centrale spółdzielni rolniczych w Polsce". *16.00—17.15.* Koncert popul. *17.15—17.40.* „Na szachownicy". *17.40—19.00.* Transm. z Warsz. *19.20—19.30.* „Intermezzo muzyczne". *19.30—19.55.* „Bery i bojki śląskie". *20.00—20.30.* Słuch. z Krakowa. *20.30—21.10.* Koncert wieczorny. *21.10—21.25.* Transm. z Warsz. *21.25—22.00.* D. c. koncertu. *22.00.* Transm. z Warsz.

WILNO: *10.15.* Transm. z Poznania. *11.55—15.20.* Transm. z Warsz. *16.50—17.15.* Aud. dla dzieci. *17.15—17.40.* „Jaką rolę odgrywają warzywa i przyprawy w naszej diecie". *17.40—19.00.* Transm. z Warsz. *19.00—19.25.* „Co się dzieje w Wilnie?" *19.25—19.40.* Lekcja niemieckiego. *20.00—20.30.* Transm. z Krak. *20.30—22.00.* Koncert wieczorny. *22.00—24.00.* Transm. z Katowic.

ZAGRANICZNE: *18.15. Londyn.* Recital fortep. Orlowa. *18.45. Wiedeń* Koncert kamer. *19.10. Królewiec.* Koncert Stefana Frenkla. *19.30. Lipsk.* „Zemsta Nietoperza" — operetka. *20.00. Hamburg.* „Mamselle Nitouche" — operetka. *20.05. Wiedeń* „Uczeń djabła" — melodramat Bernarda Shawa. *20.15. Bern.* „Der Lampenschirm" — komedja. *20.30. Mediolan.* „Aida" — opera Verdiego. *21.02. Rzym.* „Purytanie" — opera Belliniego.

Fantasmagorje

NOWA CYWILIZACJA KOBIECA?

Jan Bełcikowski: Bibljoteka Nowej Cywilizacji. Księga I-sza. Polskie kobiece stowarzyszenia i związki współpracy międzynarodowej. Nakład Tow. Wyd. „Polska Zjednoczona", 1929, str. 112.

Pod powyższym tytułem ukazał się pierwszy zeszyt z zapowiedzianego cyklu Bibljoteka Nowej Cywilizacji.

Na treść jego składają się materjały dotyczące wszystkich kobiecych organizacyj działających w Polsce oraz międzynarodowych, mających w Polsce swe oddziały. Całość jest opracowana bardzo dokładnie i sumiennie. Daje ona każdej kobiecie, interesującej się życiem społecznem, dokładne informacje o istniejących organizacjach kobiecych, postanowieniach statutów, celach, wyciągi ze sprawozdań rocznych i t. p.

Byłaby to bardzo pożyteczna broszura, gdyby autor pominął swój wstęp i uwagi ogólne. Co za straszliwych tam rzeczy się dowiadujemy. Oto rasa, która stworzyła obecną kulturę, ujarzmiła fale eteru, elektryczność, która rozbija atomy, a ostatnio sięga po jedną z najwięk szych tajemnic wszechświata: promienie ultragamma, by je uczynić posłusznemi swej woli — ta rasa męska jest i musi odejść wraz ze swą męską cywilizacją, ustępując miejsca nowej cywilizacji kobiecej.

Powodem tego wyroku jest to, że mężczyźni robią wojny — kobiety są pacyfistkami. Rządy Semiramidy, Kleopatry, Elżbiety Krwawej angielskiej, Katarzyny II i Marji Teresy— są widocznie autorowi nieznane.

Kobiety — zdaniem autora, zniosą różnice religijne (!) i narodowościowe, zaprowadzając na świecie ideal ny pokój.

Są, zdaje się, u autora dwa motywy takiego ujęcia sprawy. Pierwszy, to zamiłowanie do pacyfizmu, o czem napisał, drugi, to prawdopodobne poczucie jego własnej siły wobec kobiet, o czem nie napisał.

Możemy być spokojni, że nasze matki - Polki, znane ze swego patrjotyzmu i religijności, nie przejmą się zbytnio wywodami autora.

Nowa placówka kulturalna

INTERNAT DLA DZIEWCZĄT, POŚWIĘCAJĄCYCH SIĘ SZTUCE

Mając na względzie trudne warunki społeczne, w których wyrasta obecnie nasza młodzież polska, widząc coraz wyraźniej zarysowujące się prądy wrogie dobrym obyczajom, ogarniające również i dziedzinę sztuki, która ma dusze ludzkie podnosić ku wyżynom i służyć dobru i pięknu — grono osób powzięło zamiar stworzenia nowej placówki, niosącej pomoc i moralną i materjalną młodzieży żeńskiej, pragnącej poświęcić się sztukom pięknym.

Pomoc ta polegać będzie na założeniu w pobliżu Warszawy internatu w warunkach zdrowotnych, zdala od wielkomiejskiego zgiełku. Troskliwa opieka w środowisku niemal rodzinnem i pomoc naukową dadzą młodym adeptkom sztuki możność należytego rozwijania zdolności, otrzymanych od Boga na pożytek społeczeństwa.

Pomoc naukowa świadczona będzie przez osoby najzupełniej odpowiadające zadaniu, pomoc zaś materjalna polegać będzie na zwalnianiu od wpisowego i opiece, nie pozwalającej marnować się młodym siłom i zdolnościom. Dziewczęta polskie w tem środowisku, po ukończeniu szkół średnich, będą mogły przygotować się należycie do studjów wyższych w wybranej przez siebie dziedzinie sztuki.

Oczywiście placówka taka wymagać musi znacznych zasobów pieniężnych, lecz inicjatorowie mają nadzieję w Bogu i ludziach dobrej woli, ufni są, że społeczeństwo nasze zawsze tak ofiarne na cele szlachetne zainteresuje się tą sprawą, która przecież jest paląca.

Wszelkich informacyj zasięgnąć można w Zarządzie Internatu, ul. Szopena 4, m. 15. Warszawa.

axy.

Z KINOTEATRÓW

HOLLYWOOD: Podwójne życie z Polą Negri w głównej roli. Reżyser: Rowland F. Lee. Wytwórnia: Paramount

Wielkość Poli Negri polega na pomyłce. Jej gra nie wydostaje się poza kanony szablonowej interpretacji teatralnej, a w psychomimice widać luki. Artystka do dzisiejszego dnia nie zrozumiała potrzeby niemoty, kondensacji zawartości wewnętrznej i stanów psychicznych w mimice. Zawsze mówi. Wciąż porusza wargami wciąż wywołuje widmo słowa. Nawet wtedy, gdy napisu niema. Nie wytrzymuje ona porównania ani z Dolores Del Rio, ani z Gretą Garbo, nie mówiąc już o Brygidzie Helm.

Odcinek interpretacji aktorskiej obfituje w moc podniet artystycznych o ile natrafi na specjalnie w tym kierunku nastawioną uczuciowość, (np. M. J. Wielopolska). Najważniejszym atutem mocnej kreacji będzie siła niespodzianki, gdy aktor przekroczy szablon i znajdzie nowe głębsze sposoby odtwórcze. W Poli Negri tej siły niespodzianki nie widzimy.

Pola Negri jest stanowczo przereklamowana.

Wyświetlany film, który miał być popisowym dla Poli Negri, został wykonany środkami zgoła niekinowemi.

Salonowa to robota czyli taka, której nikt nie bierze poważnie. Widzimy gromadę bałwanów we frakach i fraków robiących dyplomatów. Przesuwa się przed naszemi oczami szereg szulerów z rosyjskiemi nazwiskami i kobiet, których jedynem zajęciem są funkcje całkiem niedwuznaczne. Po takich filmach idzie się do domu, rozkosznie przemyśliwując nad tem, że nie jest się dyplomatą, że wraca się do żony i że jest się zwykłym prostym człowiekiem.

Tak, dziękuję się Bogu, ale kto nas nareszcie weźmie w obronę przed podobnemi filmami?

H.

Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?

OSTROŻNIE Z DATKAMI

PODSZYCIE SIĘ POD KWESTARKI

Do służącej Pauliny Piotrowskiej, pełniącej służbę u p.p. Posemkiewiczów, przy ul. Okólnik 11a przychodziły dawne służące, zapytując się, czy nie nadeszły jakie listy siostry: Władysława Górzewska i Ewa Kuklińska — z Łomży. Podczas jednej z takich wizyt służącej Piotrowskiej zginął pierścionek wartości 120 zł. Poszkodowana, nic nie mówiąc o stracie pierścionka, zawiadomiła siostry, że nadszedł list, uprzednio jednak zawiadomiła policję. Na widok przedstawiciela władzy siostry zamierzały ukryć w piecu posiadane przy sobie papiery: zaświadczenia, listę dobrowolnych składek — dla dzieci najbiedniejszych oraz puszkę do zbierania ofiar. Aresztowane, wraz z dowodami rzeczowemi, odprowadzono do 10-go komisarjatu, a następnie do urzędu śledczego.

„Rodzina Polska" Prenumerata kwartalna 2,50.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia teatralne, cyrkularne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 13.119.

Gwiazdka nędzarzy

CZY POZWOLICIE GŁODOWAĆ UBOGIM W DNIU NA RODZIN CHRYSTUSA

Przed kilkoma dniami zdarzył się w Warszawie fakt niesłychanie bolesny, fakt zdawałoby się codzienny, a jednak...

Na ulicy padł z głodu człowiek!

Człowiekiem tym był student uniwersytetu!

Więc już nie żebrak zawodowy i nie bezrobotny, a ten na którym murowaćby należało przyszłość Narodu! Ten, który przyszedł pić w krynicy wiedzy, aby zdobytą mądrość nieść potem w społeczeństwo.

Nie starczyło, z najwyższym trudem zarobionych groszy, nie starczyło sił do dalszej walki. Padł zwyciężony przez głód.

Nie dlatego notujemy ten fakt, aby się nad studentem bardziej litować należało niż nad wszystkimi głodnymi. Ale dlatego, że wypadek ten jaskrawiej bije w oczy, mocniej podkreśla nędzę wielkich mas społeczeństwa.

A iluż takich biedaków krąży w codziennej, beznadziejnej pogoni za kilkoma groszami zarobku po ulicach miasta?! Ilu ludzi codziennie traci pracę i wraca z rozpaczą do domu, jeśli ma jeszcze dom, w którym dzieci głodne czekają na kawałek suchego chleba. A chleba zabrakło dla nich.

Nędza i głód!

W warszawskich barakach dla bezdomnych brakuje już miejsca. Kilkanaście rodzin nędzarzy koczuje pod wiaduktem trzeciego mostu i drży z zimna i głodu. Nędzne, podarte łachmany nie są w stanie osłonić umęczonych ciał.

Czekają na śmierć, jak na najwyższą łaskę, bo nie mają już siły do walki.

Idzie luta zima i śnieg, a wraz z zimą zbliża się gwiazdka. Święto radości i wesela dla wszystkich.

Jakże się tu weselić, kiedy dzieci płaczą z głodu, kiedy zgrabiałe od zimna ręce nie są w stanie wykonać żadnej pracy, a wycieńczony głodem organizm odmawia posłuszeństwa.

A kiedy w dniu Narodzenia Chrystusa Pana pierwsza gwiazda zaświeci na niebie, czy wy syci, w ciepłych mieszkaniach zapomnicie o waszych braciach - nędzarzach?!

Czy dla nich nie zaświeci gwiazda betlejemska?!

Or.

Wypadki

MORDERCY Z UL. FOKSAL

Odroczenie rozprawy

Proces przeciwko mordercom służącej Anczewskiej uduszonej przy ul. Foksal, został odroczony, gdyż główny winowajca Hipolit Ryttel przybył na salę rozpraw chory z gorączką, wynoszącą 39,6 stopni, co stwierdził biegły lekarz sądowy. Ponieważ przy takim stanie oskarżony nie mógł posiadać pełnej przytomności, co wpłynęłoby na jego zeznania, sąd postanowił rozprawę odroczyć.

* * *

URATOWANIE DZIECKA

przez policjanta

Gdy elektrowóz linji „0" dojeżdżał do przystanku na ul. Miodowej, stojąca na przednim pomoście przyczepnego wozu jakaś dziewczynka, lat około 10-ciu, uczenica, szykowała się do wyjścia, lecz pośliznąwszy się na mokrej podłodze spadła, trzymając się jedynie prawą ręką za poręcz tramwaju.

W jednej chwili nogi dziecka znalazły się tuż pod wagonem. Zauważył to, pełniący służbę post. 12 komis. Marek Zaremba, który szybko doskoczył do dziewczynki, mocno schwycił ją za kołnierz palta i momentalnie, gdy nogi miały dostać się już pod koła, dziewczynkę wyciągnął.

Uratowana omal że nie zemdlała, poczem, szybko uciekła tak, iż policjant nie zdołał jej wylegitymować. Tymczasem świadkowie tego wypadku zgromadzili się wokoło policjanta, wychwalając jego odwagę, roztropność i spostrzegawczość.

* * *

NAPAD NA WÓZ Z PROCHEM

Jeden z napastników aresztowany

Ulicą Bonifraterską jechał wóz naładowany, sezonowym obecnie materjałem t. j. prochem i śrutem dla składów Warszawskiej Spółki Myśliwskiej (Królewska 17).

W pewnej chwili wóz otoczyło kilkunastu młodzieńców, którzy rzucili się i pobili dotkliwie woźnicę J. Pietrzaka (Ogrodowa 35) oraz jego pomocnika J. Skorskiego (Królewska 17).

Na alarm napadniętych nadbiegło kilku policjantów, którzy jednego z napastników zdołali aresztować. Jest to, jak się okazało w urzędzie śledczym, Unger Gerszon, zameldowany przy ul. Bonifraterskiej 4.

Co było powodem napadu, ustali niewątpliwie dalsze dochodzenie.

* * *

TĘPIENIE PASERÓW

Wykrycie wielkiego składu złodziejskiego

Przy ul. Żelaznej 54, w zakładzie wulkanizacyjnym Feliksa Ossowskiego już od pewnego czasu dokonywano systematycznej kradzieży kauczuku w arkuszach. Onegdaj wyszło na jaw, że kradzieży dopuszczali się pracownicy Konrad Ciesielski i Władysław Czapski, zamieszkali na Pradze. Funkcjonarjusze urzędu śledczego przy 6-ym komisarjacie, udali się do składu paserskiego, należącego do Moszka Frajmana, przy ul. Miłej 35. Podczas rewizji znaleziono kilkanaście arkuszy — wagi 8 klg. Właściciel firmy poznał towar po specjalnych znakach. Frajman niezwłocznie przyrzekł pogodzić się z poszkodowanym, zwracając mu poniesione straty, prosząc aby go nie aresztowano. Policja prowadząc rewizję znalazła 5 worków zawierających: jedwab surowy w różnych kolorach, swetry i t. p. Wszystkie te towary, jako pochodzące najprawdopodobniej z kradzieży na kolejach lub w sklepach przesłano do urzędu śledczego wraz z aresztowanym. Tam stwierdzono, że Frajman jest notowany już jako paser.

* * *

ZRANIONY PRZEZ POLICJANTA

Echa wczorajszych manifestacyj

Wczoraj w godz. 14-tej na pl. 3-ch Krzyży, w czasie rozpraszania tłumu, został zraniony w czoło przez jednego z policjantów 61-letni Stanisław Gwizdalewicz, zdun, (Wilcza 32). Rannego opatrzył lekarz Pogotowia.

Kronika Warszawska

Studjum filozoficzno-religijna

Studentów Uniw. Warsz.

Staraniem Studjum ks. dr. Z. Kozubski, prof. Uniw. Warsz., wygłosi w poniedziałek, dnia 9 b. m. o godz. 7.15 odczyt p. t.: „Stygmatyczka z Konnersreuth w świetle religji i nauki". Odczyt odbędzie się w lokalu tow. „Promień", Krakowskie Przedmieście 79.

Dla młodzieży akademickiej wstęp wolny.

Kurs dla lekarzy

w państwowej służbie zdrowia

W dniu 7 stycznia 1930 r. w Państwowej Szkole Higjeny w Warszawie rozpocznie się czterotygodniowy kurs wyszkolenia dla tych lekarzy i farmaceutów, którzy zajmują już stanowiska w państwowej służbie zdrowia. Bezpośrednio po kursie odbędzie się egzamin.

Na kurs ten mogą być przyjmowani zasadniczo ci z pośród praktykantów, względnie prowizorycznych (kontraktowych) lekarzy i farmaceutów, którzy wstąpili do państwowej służby zdrowia przed 1 stycznia 1925 r., a którzy nie odbyli kursu przeszkolenia, w drodze zaś wyjątku również ci, którzy wstąpili do służby w czasie późniejszym, a którym warunki służbowe (niemożność zastąpienia) nie pozwoliły na ukończenie kursu.

Zgłoszenia na kurs mają charakter dobrowolny. Na czas trwania kursu kandydaci otrzymują tylko płatny urlop oraz zwrot kosztów podróży wraz z dietami za czas przejazdu.

Uczestnicy kursu będą mogli zamieszkać w bursie Państwowej Szkoły Higjeny za opłatą 6 zł. 50 gr. dziennie wraz z utrzymaniem. Podania winni składać kandydaci na ręce wojewodów (w Warszawie na ręce Komisarza Rządu).

Odbieranie praw jazdy

Za nieostrożność

Wobec stwierdzonego w ostatnich czasach zwiększenia ilości wypadków samochodowych na skrzyżowaniach ulic (zarówno najechań na przechodniów, jak i zderzeń samochodów), przypomina się kierowcom, że w myśl obowiązujących przepisów powinni oni na skrzyżowaniach zmniejszać szybkość do 10 km. na godzinę, zwracając uwagę specjalnie na przechodniów, albowiem skrzyżowania stanowią miejsca wyznaczone dla przejścia pieszej publiczności; w stosunku zaś do innych samochodów kierowcy winni przestrzegać zasady pierwszeństwa drogi, która głosi, że samochód jadący ulicą główną (po której przebiega tramwaj), ma pierwszeństwo przejazdu przed samochodem nadjeżdżającym z ulicy bocznej, a na skrzyżowaniach ulic jednakowych (dwóch bocznych lub dwóch głównych) pierwszeństwo drogi ma samochód nadjeżdżający z prawej strony.

Przekraczanie tych przepisów jazdy powodować będzie obecnie, niezależnie od dotychczasowej odpowiedzialności karno-sądowej, względnie administracyjnej, również odbieranie praw jazdy.

Estetyka miasta

Nowy urząd miejski

Urząd inspekcyjno-budowlany m. stoł. Warszawy zamierza utworzyć nowy urząd, którego zadaniem byłby nadzór bezpośredni nad zewnętrznym wyglądem miasta. Nadzór ten miałby na celu wyrugowanie wszelkich nieestetycznych urządzeń i zaprowadzenie kontroli nad widokiem ulic, począwszy od elewacji gmachów, skończywszy na szyldach i reklamach.

Projekt ten jest w stadjum organizacji i pozostaje w rękach architekta, kierującego obecnie odpowiednim wydziałem w urzędzie inspekcyjno-budowlanym. W najbliższym czasie należy oczekiwać wydania szeregu nakazów i zarządzeń w tej mierze.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA KRAKOWSKA

Ciekawe odkrycie.

Na ostatniem posiedzeniu komisji historji i sztuki polskiej Akademji Umiejętności wygłosił referat prezes tej komisji Stanisław Tomkowicz, mówiąc o postępie robót restauracyjnych około obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i o jego pochodzeniu.

Na podstawie gruntownych badań artystycznych i porównań tego obrazu z szeregiem dzieł wczesnego malarstwa włoskiego, a w szczególności rzymskiego, prelegent doszedł do przekonania, że Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej wyszedł z pod pendzla Giotta, genjalnego malarza włoskiego 13 wieku, który całą twórczość malarską Włoch pchnął na zupełnie nowe tory.

KRONIKA LWOWSKA

Katastrofa lotnicza.

Dziś o godz. 11.30 przed południem na lotnisku wojskowem w Skniłowie, pod Lwowem zdarzyła się tragiczna katastrofa. W czasie ćwiczeń lotu grupowego zderzyły się z sobą z niewiadomych narazie przyczyn dwa aparaty, które spadły na ziemię i uległy zupełnemu zdruzgotaniu. Ppor. Masłowski, sierżant Komornicki i plutonowy Dręgowski ponieśli śmierć na miejscu. Ppor. Mieczyński ciężko ranny. Władze wojskowe prowadzą dochodzenie w sprawie przyczyn katastrofy.

KRONIKA LUBELSKA

Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy.

W Lublinie zorganizowano ostatnio Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy. Inauguracja uniwersytetu odbyła się w niedzielę 1 b. m. Po przemówieniu J. E. Ks. Arcybiskupa Fulmana referat zasadniczy wygłosił p. por. Błażejewicz z Warszawy. W drugiej części posiedzenia dobre były występy chóru szkolnego Gimnazjum Biskupiego. Utworzenie w Lublinie tej instytucji jest niezmiernej wagi.

Komitet Pracy Społeczno-Oświatowej w Opolu Lubelskiem.

Żadna może gmina w województwie lubel. nie może poszczycić się tak zharmonizowaną współpracą nauczycielstwa, jak gmina opolska w powiecie puławskim. Nauczycielstwo w tej gminie pracuje gorliwie nietylko w szkole, ale i poza szkołą. Przy współpracy z miejscowemi działaczami społecznemi otworzyło Komitet Pracy Społeczno - Oświatowej. Rezultaty tej działalności są już nawet bardzo pokaźne. Działalność swą oparł komitet twardo na zasadach katolickich i narodowych. Społeczeństwo widząc zdrowy kierunek tej akcji darzy ją chętnem poparciem i współpracy.

Wykłady ks. Lesnobrodzkiego.

Ks. Lesnobrodzki, b. generał armji carskiej a obecny ksiądz katolicki po wygłoszeniu szeregu odczytów w Poznaniu i in. miastach Wielkopolski, wygłosi również cykl odczytów w Bydgoszczy o niebezpieczeństwie grożącem ze strony bolszewizmu i wrogiego żydostwa.

Bezrobocie wzrasta.

Fabryka papieru w Tczewie zwolniła w tych dniach aż 200 robotników, skutkiem czego jako bezrobotni będą pobierać zapomogi.

Wystawa Plastyków Pomorskich.

Ub. niedzieli została otwarta w Toruniu wielka wystawa malarzy pomorskich. Wystawa składa się ze stu kilkudziesięciu obrazów, przeważnie o motywach morskich. Frekwencja zwiedzających duża.

KRONIKA POZNAŃSKA

Zawiązanie „Sokoła" rosyjskiego.

Kolonja rosyjska w Poznaniu licząca około 300 osób, przystąpiła do zorganizowania „Sokoła". Odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne w obecności ok. 40 osób. Centrala „Sokoła" rosyjskiego na emigracji mieści się w Pradze czeskiej.

Kursy religijne.

Pod protektoratem J. Em. ks. Kardynała - Prymasa Hlonda zorganizowano cykl wykładów trwający od 3—21 b. m. Wykłady odbywać się będą 3 razy tygodn. We wtorki mówi ks. Bajerowicz na temat: Zabiegi pracy misyjnej w myśl Kościoła katolickiego, we czwartki ks. Warmiński: Względna etyka wobec praw bożych, w soboty ks. Majkowski na temat: Postacie Świętych Słowiańskich na tle epoki historycznej.

KRONIKA ŚLĄSKA

Akcja budowlana.

Śląski urząd wojewódzki zakupił w Ligocie pod Katowicami 21 ha ziemi celem rozparcelowania pod budowę domów urzędniczych. Parcele te będą rozsprzedane na dogodnych warunkach wśród urzędników państwowych, prywatnych i komunalnych, przyczem nabywcy zobowiążą się do wybudowania domów w oznaczonym terminie.

KRONIKA WILEŃSKA

Odkrycie dokumentów.

W archiwum miejskiem znaleziono 40 tomów dokumentów z 19-go stulecia, obrazujących życie gminy żydowskiej.

Pożar suszarni lnu.

Onegdaj w pobliżu Wołożyna wybuchł pożar, wskutek którego spaliła się doszczętnie wielka suszarnia lnu. Straty są bardzo wielkie.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).